Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

6 STRON
Cena 15 gr

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 62 (1018) A, Koszalin, środa, 12 marca 1952 r. ROK IV

Towarzysz Matyas Rakosi odznaczony orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia

BUDAPESZT. PAP. — W Budapeszcie opublikowano dekret Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej o odznaczeniu tow. Matyasa Rakosi'ego w związku z jego 60-leciem, orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia za wieloletnią działalność w interesie wyzwolenia narodu węgierskiego, za wybitne zasługi w dziele utrwalenia i rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej i budowy socjalizmu.

Cały kraj odpowiada na wezwanie załogi PaFaWagu

WARSZAWA PAP. Pełne miłości dla Prezydenta Bolesława Bieruta są listy, w których ludzie pracy z całego kraju donoszą o swych zobowiązaniach, świadomi, że czynem produkcyjnym najlepiej uczczą 60 rocznicę urodzin Prezydenta i Święto 1 Maja.

Cenne zobowiązania **Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie** przyczynią się do przyśpieszenia postępu technicznego w przemyśle chemicznym oraz do pełniejszego wykorzystywania surowców krajowych. Wzywając do czynu produkcyjnego ogół kolejarzy, **załoga Kolejowych Zakładów Naprawy Wagonów w Ostrowiu Wlkp.** podjęła szereg zobowiązań, przy czym poważną rolę w ich realizacji odegrają m. in. brygady robotniczo - inżynierskie. Zastosowanie przodujących metod i lepszej organizacji pracy ułatwi realizację zobowiązań również załogom innych zakładów. Np. wielkopiecownicy **huty „Bobrek"** osiągną swe zamierzenia przez szybsze przygotowanie materiałów wsadowych.

Do powiększenia zdolności produkcyjnej **Zakładów m-8** przyczyni się zastosowanie produkcji potokowej.

Na przeszło 3 miliony zł. opiewają zobowiązania **Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. F. Dzierżyńskiego.** Poważne zobowiązania podjęli **włókniarze ZPW im. Waryńskiego,** przodujących w upowszechnianiu metody Kowalowa. W realizacji czynu produkcyjnego załogi Zakładów **T—11,** dużą rolę odegrają usprawnienia technologiczne.

Spośród innych meldunków wyróżnia się postanowienie robotników **cementowni „Pokój"** **w Rejowcu,** którzy dadzą 300 ton cementu ponad plan oraz robotników **fabryki papieru w Kluczach,** którzy wyprodukują dodatkowo 120 ton papieru i 300 tys. zeszytów.

Marynarze s/s »Bałtyk« wzywają wszystkie załogi PMH do czynu produkcyjnego

dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja

Załoga s/s „Bałtyk" pierwsza wśród jednostek Polskiej Marynarki Handlowej, podjęła zobowiązanie dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i dla uczczenia Święta 1 Maja.

Burzliwymi oklaskami witali zebrani członkowie załogi słowa starszego marynarza Maksymiliana Stachowiaka: „W dniu dzisiejszym łączymy się z metalowcami „PaFaWagu", z budowniczymi Warszawy, z górnikami i hutnikami, aby czynem produkcyjnym zadokumentować swą wzmożoną wolę walki o rozwój naszej floty".

Zabierają głos jeden po drugim niemal wszyscy członkowie załogi parowca. Z każdego wypowiedzianego przez nich słowa przebija duma i radość, uczucie wdzięczności i przywiązania do Prezydenta. Składa swe zobowiązanie młodzieżowa brygada pokładowa, palacz Frydrych—w imieniu załogi maszynowej, składają zobowiązania indywidualne: kapitan statku Mohuczy, marynarze: Dąbrowski, Hefta, Bielińska, Kowalczyk i inni.

W liście wystosowanym do Prezydenta Bieruta przez załogę s/s „Bałtyk", czytamy m. in.:

„Na cześć Twej osoby i dla uczczenia Święta 1 Maja, załoga s/s „Bałtyk", zespołowo i indywidualnie składa na Twe ręce następujące zobowiązanie produkcyjne:

Załoga pokładowa przez budowanie specjalnych grodzi ładunkowych w czasie trwania podróży, zaoszczędzi znaczną sumę dewiz i przyśpieszy wyjście z portu o 2 doby oraz skróci planowany czas o 30 proc.

Załoga maszynowa we własnym zakresie przeprowadzi generalny przegląd 12 wind, generalny remont obracarki oraz inne prace remontowe na łączną kwotę oszczędności ok. 34 tys. zł.

Indywidualnie w chwili wysłania tego listu, 20 marynarzy zadeklarowało dalsze zobowiązania produkcyjne.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich załóg Polskiej Marynarki Handlowej, aby tak samo, jak i my, odpowiedziały czynem na apel Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, przystępując tak, jak zakłady pracy w całej Polsce do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia dnia Twoich urodzin".

Miliony dzieci amerykańskich nie chodzą do szkoły a Truman 4/5 budżetu przeznacza na cele wojenne

NOWY JORK PAP. Prezydent Truman przedstawił niedawno kongresowi projekt budżetu USA na rok budżetowy 1952/53. **Jest to typowy budżet militarny,** przewidujący jeszcze większe wydatki na zbrojenia i na armię, niż w poprzednim roku. Bezpośrednie wydatki na zbrojenia i na armię mają wynieść 65,1 miliarda dolarów. Ponadto wydatki zbrojeniowe ukryte są prawie we wszystkich pozostałych pozycjach budżetowych. Nawet pozycja, dotycząca wydatków na budownictwo mieszkaniowe, zawiera przede wszystkim fundusze na budowę koszar wojskowych. Również pozycje, odnoszące się do badań naukowych, dotyczą przygotowań wojennych. **Tak więc przeszło 4/5 wydatków budżetowych, wynoszących łącznie 85,4 miliarda dolarów na rok budżetowy 1952/53, przeznaczone są na cele wojenne.**

Wydatki na opiekę społeczną i na oświatę są w nowym projekcie budżetu znikome i jeszcze mniejsze niż w roku ubiegłym. **I tak wydatki na oświatę w nowym budżecie wynoszą mniej niż 1 proc. ogólnej sumy wydatków.** Dzieje się to w czasie, gdy system oświaty USA znajduje się w stanie tragicznego zaniedbania. **Kilka milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkół w USA z powodu braku pomieszczeń i nauczycieli.**

Również wydatki na opiekę społeczną są mniejsze niż w roku ubiegłym. Godzi się przypomnieć, że stan zdrowia ogółu ludności, a zwłaszcza mas pracujących USA uległ znacznemu pogorszeniu. Z danych oficjalnych wynika, że **przeszło 28 milionów Amerykanów choruje chronicznie.** Cyfra ta jest oczywiście znacznie niższa od stanu faktycznego i obejmuje przede wszystkim ludzi pracy, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie wysokich kosztów leczenia.

W kołach postępowych podkreśla się, że nowy budżet amerykański jest budżetem wojny i nędzy. Zasługuje na uwagę fakt, że dzienniki o masowym nakładzie nie opublikowały szczegółowo pozycji budżetu, by zataić przed opinią publiczną jego charakter.

Barbarzyńskie naloty piratów amerykańskich na Phenian

PEKIN PAP. Koreańska Agencja Telegraficzna donosi, że dnia 10 bm. amerykańskie samoloty odrzutowe zbombardowały i ostrzeliwały z broni pokładowej południową część Phenianu. W wyniku tego piackiego nalotu, wiele domów zostało zburzonych. Są ofiary wśród ludności cywilnej.

Agencja podkreśla, że samoloty amerykańskie codziennie dokonują nalotów na okolice Phenianu ostrzeliwując ludność cywilną oraz zrzucając bomby napalmowe na wsie.

Byli SS-owcy, b. członkowie NSDAP, te same mundury i czapki, ta sama chęć mordu — nowa tylko broń. Broń amerykańska, z którą muszą zapoznać się oficerowie nowego Wehrmachtu, odbudowywanego przez imperializm amerykański.

Na zdjęciu: oficerowie nowego Wehrmachtu oglądają transport broni amerykańskiej.

Słońce wyżej — siewy bliżej

Warsztatowcy PGR województwa koszalińskiego przed pracami wiosennymi

Na czas wyremontowany i sprawny do akcji sprzęt rolniczy, to gwarancja przeprowadzenia wiosennych siewów w jak najkrótszym terminie — to gwarancja wysokich urodzajów.

W gospodarstwie PGR Kraśnik, pow. koszaliński, zostały już wyremontowane wszystkie pługi, brony, kultywatory i siewniki.

Na zdjęciu: mechanik zespołowy tow. Stanisław Dąbrowski w obecności kowala Pawła Boesela przeprowadza kontrolę wyremontowanych maszyn.

Kierownik warsztatów PGR Biesiekierz, młody ZMP-owiec J. Piekarski wraz ze swymi towarzyszami wykonuje dziennie przy remoncie traktorów i innych maszyn rolniczych 125 proc. normy. Niezależnie od tego tow. J. Piekarski, ze względu na brak spawacza w Zespole zobowiązał się wykonywać sam wszelkie prace spawalnicze w okresie wiosennej akcji siewnej w godzinach wolnych od normalnych zajęć oraz podczas dni świątecznych.

Na zdjęciu: tow. Piekarski zajęty spawaniem uszkodzonej części maszyny.

Nowe spółdzielnie produkcyjne w woj. koszalińskim

Dnia 5 bm. chłopi **gromady Osieki gm. Sucha w powiecie koszalińskim** założyli spółdzielnię produkcyjną. W rolniczym zespole spółdzielczym zrzeszyło się 17 chłopów spośród 32 gospodarstw tej gromady.

Do zarządu wybrano najlepszych gospodarzy, — przewodniczącym został **Jan Niekoniuk.**

Wspólną pracę prowadzić będą spółdzielcy osieccy pod zaszczytną nazwą „Pokój".

Zespołową robotę rozpoczynają oni od wniesienia wkładów członkowskich. M. in. powołana przez nich komisja oszacowała już konie, które umieszczono we wspólnej stajni. Jednocześnie przystąpiono do opracowania planu gospodarczego na bieżący rok. Szczególnie starannie przygotowują się spółdzielcy do sprawnego przeprowadzenia pierwszych wspólnych siewów wiosennych i likwidacji odłogów.

• • •

Dzień 7 marca br. był przełomowy dla gromady Pencerzyno (gmina Brzeźno w powiecie białogardzkim). W dniu tym 18 małorolnych i średniorolnych chłopów — mieszkańców tej wsi podpisało statut spółdzielni produkcyjnej III typu.

Na zebraniu jeszcze raz omawiali chłopi statut swojej spółdzielni, zastanawiali się nad jej kierunkiem gospodarczym, radzili, w jaki sposób najlepiej i najsprawniej przeprowadzić siewy wiosenne. Kilku chłopów zabierających głos w dyskusji zwracało uwagę na konieczność zachowania czujności przy przyjmowaniu członków do spółdzielni, aby nie wślizgnął się wróg.

Na przewodniczącego spółdzielni, którą nazwano „Nowe Życie" wybrano ob. Kusko — jednego z przodujących gospodarzy, cieszącego się szacunkiem i zaufaniem całej gromady.

A. S.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta na cześć Święta 1 Maja i ogłoszenia projektu Konstytucji

Zobowiązania ZMP-owców — traktorzystów szczecineckiego POM-u

Ostatnio w szczecineckim POM-ie odbyła się narada aktywu zetempowskiego. Traktorzyści — członkowie ZMP— podjęli na niej szereg zobowiązań produkcyjnych, wykonaniem których chcą powitać 60-tą rocznicę urodzin Towarzysza Bieruta, godnie uczcić Święto Pierwszego Maja oraz dać wyraz swojej radości z okazji ogłoszenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— „Odpowiadając na apel kolegi Olika, odpowiadając na wezwanie załogi „PaFaWagu" — oświadczył podczas obrad kol. Rutkowski — zobowiązuję się przepracować na moim traktorze 2 tysiące godzin bez generalnego remontu i zaoszczędzić przy tym 0,5 kg paliwa na każdym hektarze. Aby to zobowiązanie wykonać, będę lepiej dbać o mój traktor i niezwłocznie będę usuwał wszelkie usterki.

Podobne zobowiązania dla uczczenia rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta podjęli inni traktorzyści - zetempowcy.

Traktorzysta Samerski postanowił przedłużyć okres pracy ciągnika do 2500 godzin, w czasie wiosennych prac zaorać po 3 ha dziennie i zaoszczędzić każdego dnia 1,5 kg paliwa.

Lewandowski przepracuje na swoim traktorze 2.600 godzin, codziennie wyorze 3 ha, zaoszczędzając po 0,5 kg paliwa na ha.

Bocheń przejedzie 2.700 godzin i zaoszczędzi przy tym na każdym ha 1 kg paliwa.

Bednarski, który przepracował już na swoim ciągniku 3.000 godzin, zobowiązał się dodatkowo przejechać na nim jeszcze 2 tys. godzin oraz normę roczną wykonać w 120 proc. Wronka, który na swoim ciągniku przejechał już 4.200 godzin, przepracuje jeszcze 2 tys. godzin. Wronka wykona na nim 120 proc. normy rocznej.

Brygada koleżanki Węglarz zobowiązała się każdym traktorem przepracować 2.500 godzin, systematycznie konserwować we własnym zakresie ciągniki oraz na każdym hektarze zaoszczędzić 1 kg paliwa. Brygada ta wzywa do współzawodnictwa traktorzystki POM-u w Dygowie.

A. Kar.

Żołnierze dyskutują nad projektem Konstytucji

Ludowe Wojsko Polskie czujnie strzeże praw i zdobyczy ludu pracującego

WARSZAWA. PAP. — „Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela.

Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — głosi artykuł 78 projektu Konstytucji.

W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM OFICERAMI SĄ SYNOWIE ROBOTNIKÓW

Na zebraniu dyskusyjnym poświęconym omówieniu projektu Konstytucji, które odbyło się w zakładach koksochemicznych w Hajdukach, wśród licznie zabierających głos robotników przemawiał Ludwik Lewon. Oświadczył on m. inn.: „W 1939 roku jako robotnik stanąłem wraz z innymi robotnikami do obrony kraju przed hitlerowską inwazją. W obozie jenieckim spotkałem później komunistów, którzy przesiedzieli wiele lat w sanacyjnym więzieniu, a wyrwawszy się z celi we wrześniu 1939 roku bronili dzielnie Warszawy i innych miast. Lud bronił kraju po bohatersku, ale sanacyjni oficerowie woleli uciekać przez Zaleszczyki. Nie było wówczas naszych robotniczych oficerów. Dzisiaj mamy Wojsko Ludowe, w którym robotnicy i synowie robotników są nie tylko żołnierzami, ale oficerami i generałami, dla których obrona Ojczyzny jest zaszczytnym obowiązkiem, tak jak to właśnie mówi projekt naszej Konstytucji".

NASZĄ WOLNOŚĆ ZAWDZIĘCZAMY ZWYCIĘSTWU ZSRR

Michał Konopacki, były żołnierz I Armii 14 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty 6 Dywizji Pomorskiej, ośmiokrotnie odznaczony za męstwo, dziś jako osadnik gospodaruje w gromadzie Ciepielowice w powiecie niemodlińskim na Opolszczyźnie.

„Gdy czytam projekt nowej Konstytucji — mówi Konopacki — przychodzą mi na myśl krwawe boje, toczone przez Armię Radziecką i moją armię polską z najeźdźcą hitlerowskim. To właśnie temu zwycięstwu zawdzięczamy nasze dotychczasowe osiągnięcia, które utrwalone zostały w nowej Konstytucji.

Krew żołnierzy polskich i radzieckich przelana w ostatniej wojnie — to grunt, z którego wyrosła nasza nowa Konstytucja. Wiem, jaką wartość mają prawa i przywileje zagwarantowane w Konstytucji. Przekonałem się o tym w życiu.

Kiedy zdjąłem mundur, jako osadnik wojskowy otrzymałem ziemię, wystarczającą ilość żywego inwentarza i mieszkanie wraz z budynkami gospodarskimi. Z roku na rok wzrasta mój dobrobyt.

Naszym więc obowiązkiem jest strzec praw nowej Konstytucji, która zapewnia naszej Ludowej Ojczyźnie rozkwit, a nam, ludziom pracy — życie w dostatku i spokoju".

ŻOŁNIERZE DYSKUTUJĄ NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

W jednostkach Ludowego Wojska Polskiego żołnierze z wielkim zainteresowaniem dyskutują nad projektem Konstytucji. Podkreślają oni w swych wypowiedziach, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mobilizuje ich do osiągania coraz lepszych wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

(Dokończenie na str. 6 tej)

Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne uruchomiły produkcję penicyliny krystalicznej

WARSZAWA. PAP. — W wyniku wielomiesięcznych prac załogi oddziału penicyliny Tarchomińskich Zakładów, zgodnie z podjętym zobowiązaniem, **uruchomiono produkcję penicyliny krystalicznej.**

Dotychczas zakłady te produkowały jedynie tzw. penicylinę bezpostaciową. Penicylina krystaliczna w przeciwieństwie do bezpostaciowej, nie jest wrażliwa na wyższą temperaturę i zachowuje swą normalną zdolność leczniczą co najmniej w ciągu 3 lat.

Przejście na produkcję penicyliny krystalicznej wymagało od załogi pogłębienia procesów technologicznych penicyliny w ogóle, zaś znacznego podniesienia produkcji w szczególności. Stało się to możliwe dzięki ścisłej współpracy personelu inżynieryjno-technicznego z robotnikami.

Robotnicy z Remontowej Obsługi Statków przyśpieszą remonty jednostek

Na apel PaFaWagu odpowiedziała również załoga Remontowej Obsługi Statków w Szczecinie. Ogólna wartość podjętych przez nią zobowiązań wynosi 22.570 zł. Oto niektóre z nich:

Członkowie brygady elektryków, tow. tow. **Mendyka, Medyński, Pfefer i Kwiatkowski** zobowiązali się wykonać sposobem gospodarczym do dnia 1.IV. 1952 r. dwa automaty termiczne, zabezpieczające spawarki elektryczne przed awarią. Zainstalowanie tych automatów zwolni od stałego dozorowania jednego elektryka.

Brygadzista tow. **Władysław Nowak** do 1 maja br. przeprowadzi generalny remont windy parowej. Przewidywana oszczędność — 4.500 zł.

Ślusarze ob. ob. **Edward Malanowski i Jan Koralewicz** oddadzą prom „Piotr" do eksploatacji Żeglugi Przybrzeżnej 100 godz. przed planowanym terminem.

Jednocześnie brygada remontowa ROS-u wzywa Dział Mechaniczny Stoczni Szczecińskiej o dostarczenie w planowanym terminie tj. do dnia 23.III br. niezbędnych do tego remontu tzw. wałów śrubowych.

Współpraca jest możliwa i konieczna

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

NIESPEŁNA miesiąc dzieli nas od Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się w Moskwie w pierwszych dniach kwietnia br. Jak wynika z doniesień, nadchodzących z różnych krajów, zainteresowanie konferencją wciąż wzrasta, co znajduje wyraz nie tylko w liczbie złożeń przedstawicieli kół gospodarczych z całego świata, lecz również w wypowiedziach prasy.

Zagadnienie współpracy gospodarczej między różnymi krajami wynika z możliwości pokojowego współistnienia i współżycia dwóch różnych ustrojów — socjalizmu i kapitalizmu. Prawdę tę głosił Związek Radziecki od pierwszych chwil swego powstania. ZSRR dążył do ułożenia stosunków z innymi krajami, do zawierania z nimi układów gospodarczych, czy technicznych, widząc w tym obustronny interes. Znalazło to m. in. wyraz w 1933 r. na Światowej Konferencji Ekonomicznej, gdy delegacja radziecka zaproponowała rządom kapitalistycznym współpracę gospodarczą, aby ulżyć masom ludowym w cierpieniach wywołanych światowym kryzysem ekonomicznym. Delegacja radziecka oświadczyła wówczas, że rząd radziecki gotów jest dać zagranicy zamówienia na sumę 1 miliarda dolarów.

Od pierwszych chwil istnienia Związku Radzieckiego, rządy kapitalistyczne systematycznie bojkotowały współpracę z ZSRR. Wysuwały one „argument" o rzekomej niemożliwości współistnienia i współpracy dwóch systemów, o rzekomej niemożliwości utrzymywania i rozwijania stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, a po II wojnie światowej również z krajami demokracji ludowej. Już w pierwszych latach powojennych koła rządowe USA zaczęły stosować politykę dyskryminacji handlowej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, politykę ograniczania międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Dwa cele przyświecały amerykańskim imperialistom przy narzucaniu krajom od siebie zależnym polityki dyskryminacji gospodarczej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej: po pierwsze, w pełni uzależnić od siebie kraje marshallowskie, sprawować pełną kontrolę nad ich produkcją oraz zapewnić sobie w tych krajach dogodne rynki zbytu dla towarów amerykańskich, po drugie — spętać handel międzynarodowy, by utrudnić krajom obozu demokratycznego wszechstronny rozwój gospodarczy.

Pierwszy z tych celów został osiągnięty. Wyniki polityki dyskryminacji w krajach marshallowskich nie dały na siebie czekać. Spotęgowała ona jeszcze bardziej tragiczne dla tych krajów skutki narzuconego przez Waszyngton wyścigu zbrojeń. W wielu krajach, jak np. w Wielkiej Brytanii, we Francji i we Włoszech, dał się odczuć ostry brak surowców, które przeznaczono na potrzeby wojenne. Całe gałęzie przemysłu pokojowego ulegają likwidacji, co wywołuje dalszy wzrost bezrobocia i spadek stopy życiowej mas pracujących.

Setki fabryk krajów zachodnio-europejskich przestają produkować wobec niemożności zbytu swych towarów. Rynki wewnętrzne bowiem zalewane są nadwyżkowymi towarami produkcji amerykańskiej, a w tym samym czasie zabrania się przemysłowcom krajów marshallowskich eksportować do krajów Europy wschodniej.

Skutki tej polityki, której główny ciężar spada na barki mas pracujących, są również dotkliwe dla wielu przemysłowców zainteresowanych w rozwoju przemysłu pokojowego. I oni to również z zadowoleniem powitali inicjatywę zwołania konferencji gospodarczej w Moskwie.

Drugiego celu, który postawili sobie monopoliści amerykańscy, nie udało się im osiągnąć. Zasoby obozu demokratycznego są tak wielkie i tak różnorodne, że rozwoju gospodarczego tych krajów nie zdołała powstrzymać podyktowana przez USA blokada gospodarcza. W oparciu o olbrzymią potęgę ekonomiczną i techniczną Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej przezwyciężają wszelkie trudności. Wszystkie bez wyjątku kraje demokracji ludowej znacznie przekroczyły przedwojenny poziom produkcji. W r. 1951 w Polsce np. produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności była blisko cztery razy większa, niż przed wojną.

Kraje Europy zachodniej zawsze łączyły z krajami Europy wschodniej tradycyjne więzy gospodarczych stosunków. Dziś w wyniku narzuconej przez rząd USA polityki dyskryminacji gospodarczej, Europa zachodnia straciła cennego partnera w handlu międzynarodowym. Dla kół gospodarczych tych krajów jest to tym bardziej dotkliwe, że zdają sobie one sprawę, iż niepowstrzymany rozwój gospodarczy krajów Europy środkowej i wschodniej czyni z nich z jednej strony dostawców coraz bogatszego, wszechstronniejszego asortymentu towarów, a z drugiej strony stwarza zapotrzebowanie na coraz szerszy wachlarz towarów przemysłowych, produkowanych w krajach Europy zachodniej.

Dla nikogo nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu gospodarczym. Przedstawiciele różnych krajów będą mogli w zupełnej swobodzie przedyskutować środki, prowadzące do rozwinięcia międzynarodowych stosunków gospodarczych. Będą mogli rozważyć sposoby zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w świecie, co siłą rzeczy wpłynie na rozwój gospodarczy poszczególnych krajów.

Konferencja będzie terenem wymiany poglądów, zbadania możliwości rozwoju stosunków handlowych, a również terenem bezpośredniego nawiązywania stosunków handlowych między przedstawicielami kół przemysłowo-handlowych różnych krajów. Będą mieli oni możność zawierania transakcji handlowych. Jednym słowem w Moskwie będzie mógł nastąpić start do międzynarodowej współpracy gospodarczej opartej na wzajemnym poszanowaniu interesów.

Przywrócenie normalnej wymiany handlowej pomiędzy poszczególnymi krajami byłoby ważkim czynnikiem powrotu na drogę współpracy międzynarodowej, przyczyniłoby się w bardzo poważnym stopniu do odprężenia stosunków pomiędzy krajami obozu demokratycznego, a krajami obozu kapitalistycznego. Powodzenie konferencji moskiewskiej będzie jeszcze jednym potwierdzeniem, że pokojowe współistnienie, pokojowa współpraca dwóch różnych systemów jest zupełnie możliwa. Tej współpracy domagają się setki milionów ludzi na świecie, widząc w niej jeden z elementów utrwalenia pokoju.

Titowskie plany i faszystowska rzeczywistość

W styczniu 1951 r. titowcy przekazali cały handel Jugosławii prywatnym kupcom i przedsiębiorcom. Zakończono w ten sposób dalszy etap restauracji kapitalizmu w Jugosławii. W kilka miesięcy później zlikwidowano tzw. Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. Nie była już potrzebna. Zastąpiono ją kolekcją ustaw o „nowym systemie planowania i finansowania", który jest w istocie bardzo starym kapitalistycznym systemem gospodarki w jej najbardziej zwyrodniałej faszystowskiej formie.

Pierwszy artykuł ustawy o „nowym systemie" mówi o dwóch sposobach podporządkowania gospodarki Jugosławii planom titowców: o „planach społecznych" i o „samodzielnych planach zrzeszeń i organizacji".

Co oznaczają te plany?

Oparte na sławetnych hitlerowskich wzorach „Deutsches Wirtschaftsrecht" przewidują one, że kontrolę nad gospodarką Jugosławii wykonywać będą wspólnie powiernicy faszystowskiego rządu wraz z przedstawicielami kapitalistycznych zrzeszeń i organizacji przemysłowo-handlowych. W gospodarce jugosłowiańskiej, wskutek titowskich planów i „pomocy" amerykańsko-angielskich organizatorów nowej wojny, znalazły wierne odbicie te właśnie formy gospodarcze, które umożliwiły odrodzenie niemieckiego imperializmu po pierwszej wojnie światowej i przygotowanie drugiej wojny światowej.

Wstępem do wprowadzenia w życie titowskiego „planu reorganizacji gospodarki", zmierzającego do utworzenia w Jugosławii przyczółka imperialistycznej agresji na Bałkanach, była likwidacja państwowego monopolu handlu zagranicznego. Umożliwiono w ten sposób imperialistycznym monopolom i trustom penetrację we wszystkich dziedzinach gospodarki jugosłowiańskiej. Już dzisiaj kontrolują one najważniejsze dziedziny życia gospodarczego Jugosławii. Władzę nad wieloma zakładami przemysłowymi i handlowymi sprawują amerykańscy kapitaliści, którzy przyjechali i przyjeżdżają do Jugosławii na podstawie porozumienia o tzw. „technicznej pomocy" zawartego między titowcami a Amerykanami. W najbliższym czasie ma przybyć do Jugosławii przeszło 100 amerykańskich „fachowców".

Już od kilku lat zarządzają Amerykanie kopalniami miedzi w Bor, kopalniami ołowiu i cynku w Mierzycach, kopalniami Trepczy, kombinatami metalurgicznymi w Zenicy, Sysku i w wielu innych miejscowościach. Amerykańscy monopoliści przejęli obecnie pod swój zarząd stocznię w Rjece oraz największą jugosłowiańską stocznię w Poli.

Oprócz eksploatacji bogactw naturalnych kraju, przechodzą pod zarząd Amerykanów również koleje oraz centrale handlowe.

W rękach amerykańskich kapitalistów znajduje się już 10 izb handlowych oraz przeszło 100 przedsiębiorstw eksportowo-importowych. Wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i zrzeszenia handlowe, znajdujące się w rękach amerykańskich monopolistów, ustalają tzw. „samodzielne plany".

Druga część titowskiego „planowania", tzw. „plan społeczny", jest nowym atakiem belgradzkiej kliki na poziom życia mas pracujących Jugosławii, nową formą kapitalistycznego wyzysku. Titowcy przewidują w tym planie obciążenie mas pracujących nowymi podatkami, zniesienie ubezpieczeń społecznych, obniżenie wydatków na oświatę i kulturę, rekwizycję artykułów żywnościowych.

O charakterze i celach planów titowskich świadczy również bardzo wymownie zestawienie wydatków. Na ogólną sumę 885 miliardów 158 milionów dynarów dochodu narodowego przewidzianego w 1952 r. przeszło połowę, bo 454 miliardy 291 milionów dynarów stanowią wydatki wojenne, obejmujące fundusz „obrony narodowej", tzw. „inne fundusze" oraz fundusz inwestycji wojskowych. Udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego wynosi zaledwie 9,7 proc.

Nie trudno sobie wyobrazić jak ciężka jest w tym stanie rzeczy sytuacja mas pracujących Jugosławii. Ogromne ciężary podatkowe doprowadzają masy pracujące do coraz większej nędzy; wzrost tempa zbrojeń prowadzi do likwidacji wielu przedsiębiorstw produkujących artykuły pierwszej potrzeby.

Tak wyglądają titowskie „plany społeczne", które są faszystowskimi planami przygotowań wojennych.

RADOMIR SZARANOWICZ

Załoga Stoczni Rzecznej uczci 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP zwiększeniem wydajności pracy

„Droga jest każdemu Polakowi 60 rocznica Twoich urodzin" — piszą stoczniowcy do Prezydenta Bieruta w swoim liście. — My, robotnicy, majstrowie, technicy, inżynierowie Stoczni Rzecznej w Szczecinie przesyłamy Ci nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia długich lat dalszej, owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny i narodu polskiego".

W dalszych słowach swojego listu załoga Stoczni Rzecznej informuje Prezydenta o podjętych przez siebie zobowiązaniach.

M. in. robotnicy działu kadłubowego Stoczni Rzecznej zobowiązali się podnieść wydajność pracy przy remontach co najmniej o 7,7 proc., by dzięki temu zagwarantować wyprzedzenie harmonogramu robót przynajmniej o 1.510 roboczo - godzin. Pracownicy administracji natomiast postanowili poświęcić 540 godzin poza normalną pracą na oczyszczanie terenu Stoczni ze złomu.

Ogółem załoga Stoczni Rzecznej podjęła 21 zobowiązań produkcyjnych, zespołowych i indywidualnych, dzięki którym zostaną wyremontowane przed terminem jednostki: „Odra" — o 3 dni, barka nr Ż—605 — o 4 dni i barka Ż—818 — o 4 dni. Oddanie przed terminem tych trzech jednostek do eksploatacji przyniesie Państwu 37 tysięcy zł. oszczędności.

Potężna chłodnia składowa we Włocławku oddana do użytku

WŁOCŁAWEK PAP. Na 10 dni przed zaplanowanym terminem oddana została do użytku jedna z budowli socjalizmu na Pomorzu — potężna chłodnia składowa we Włocławku.

Uroczystego otwarcia chłodni dokonał wiceminister Handlu Wewnętrznego Włodzimierz Zawadzki.

Ogromny o 5 kondygnacjach obiekt o kubaturze 97 tys. m sześć., do którego budowy zużyto ponad 5 tys. wagonów materiałów budowlanych wyposażony został w najbardziej nowoczesne urządzenia chłodnicze, wyprodukowane w większości w kraju.

Poważnym osiągnięciem robotników, techników i inżynierów w okresie budowy jest zastosowanie szeregu cennych usprawnień i udoskonaleń technicznych, przyniosły one w sumie przeszło 1.500 tys. zł oszczędności, pozwoliły na skrócenie harmonogramu budowy o 3 miesiące.

Na przykład konstytucja francuska...

„...Konstytucje burżuazyjne ograniczają się zazwyczaj do zapisywania formalnych praw obywateli nie troszcząc się o warunki urzeczywistnienia tych praw, o możliwość ich urzeczywistnienia, o środki ich urzeczywistnienia". (Z referatu Józefa Stalina: „O projekcie Konstytucji ZSRR").

Najbardziej charakterystyczna cecha konstytucji burżuazyjnych jest fakt, że zapisane w niej prawa obywateli nie znajdują żadnego pokrycia w rzeczywistości. Piękne brzmiące słowa i sformułowania konstytucji krajów kapitalistycznych są słowami i sformułowaniami papierowymi, które w praktyce nigdy nie są realizowane. Francja jest tego jednym z przykładów. Demokratyczne sformułowania 16-ej konstytucji francuskiej, uchwalonej w 1946 roku, nie znajdują żadnego odbicia w codziennej rzeczywistości francuskiej, jak nie znajdują i nie mogą znaleźć zastosowania w kraju, w którym władzę sprawuje burżuazja. Ale nie tylko to. Burżuazja boi się już dziś nawet tych sformułowań, które zrodziły się nazajutrz po rozgromieniu hitleryzmu i które nigdy nie zostały zrealizowane. Reakcja francuska domaga się rewizji konstytucji, chce prawnego zatwierdzenia postępującej naprzód faszyzacji życia we Francji.

„...każda istota ludzka bez różnicy rasy, wyznania i wiary posiada prawa niezbywalne i święte" — głosi wstęp do konstytucji Republiki Francuskiej. A co mówi praktyka? W tym samym czasie, gdy uchwalana była konstytucja, francuski korpus ekspedycyjny szalał na Madagaskarze, z dymem puszczając wioski malgaskie, zabijając tysiące niewinnych mieszkańców Madagaskaru. W tym samym czasie przygotowywana była „brudna wojna" przeciwko ludowi wietnamskiemu. A dziś? Wystarczy wspomnieć terror rozpętany przez francuskich imperialistów w Tunisie, by zdać sobie sprawę, jak to francuska burżuazja pojmuje „niezbywalne i święte prawa każdej istoty ludzkiej".

„Każdy człowiek prześladowany z powodu swojej działalności na rzecz wolności ma prawo azylu na terytoriach Republiki" — czytamy dalej we wstępie do konstytucji francuskiej. O tym postanowieniu konstytucji wiele mogą powiedzieć hiszpańscy antyfaszyści, którzy w latach okupacji Francji walczyli w szeregach francuskiego ruchu oporu. Niektórych władze francuskie wydały ostatnio w ręce Franco, innych osadzono w obozach koncentracyjnych we Francji lub w Północnej Afryce. Reszta francuska „demokracja" wysiedliła.

„Każdy ma obowiązek pracować i prawo otrzymać pracę. Nikt nie może być krzywdzony w pracy lub zawodzie z powodu swego pochodzenia, przekonań lub wiary" — głosi wstęp do konstytucji francuskiej. Słowa te jak drwina brzmią w uszach tysięcy bezrobotnych, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia w wyniku likwidowania wielu pokojowych gałęzi przemysłu francuskiego. Słowa te są naigrawaniem się z robotników czy urzędników, których usuwa się z pracy, ponieważ są komunistami lub sympatyzują z nimi, ponieważ mówią otwarcie, że Francja jest dziś krajem okupowanym, że polityka rządów francuskich stanowi zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa Francji.

„Naród poręcza dzieciom i dorosłym równy dostęp do wykształcenia, wyszkolenia zawodowego i kultury" — czytamy we wstępie do konstytucji francuskiej. O tym jak wygląda ów „równy" dostęp w burżuazyjnej Francji najlepiej świadczą następujące cyfry: w okręgu paryskim, bardzo uprzemysłowionym, dzieci robotnicze stanowią 5 proc. uczącej się w gimnazjach młodzieży, dzieci chłopskie — 1 proc. Na wyższych uczelniach całej Francji młodzież pochodzenia robotniczego stanowi 1,7 proc., młodzież pochodzenia chłopskiego — 5,2 proc.

„Republika Francuska, wierna swej tradycji stosuje się do norm międzynarodowego prawa publicznego. Nie będzie ona prowadziła wojny w celu podboju i nigdy nie użyje swej siły przeciwko wolności innego ludu" — głosi wstęp do konstytucji francuskiej. Z tą tradycją nie jest tak dobrze. Wystarczy chociażby przypomnieć, że to Republika Francuska ogniem i mieczem kolonizowała część Północnej Afryki oraz Indochiny. A jak dziś wygląda ta sprawa? Rząd francuski poparł agresję amerykańską w Korei. Francuscy oficerowie i żołnierze pod rozkazami Ridgway'a biorą udział w zaborczej wojnie, w bestialstwach popełnianych na ziemi koreańskiej. W Vietnamie toczy się wojna zaborcza, wojna wymierzona przeciwko ludowi pragnącemu wolności. W Tunisie leje się krew patriotów, w stosunku do których reakcja francuska stosuje najokrutniejsze represje. Przykłady te dobitnie ilustrują całą obłudę konstytucji, stwierdzającej, że **„Francja tworzy wraz z ludami zamorskimi Unię dobrowolną, opartą na równości praw i obowiązków, bez różnicy rasy i religii"**. Za tę „dobrowolność" ludy Vietnamu, Maroka, Madagaskaru czy Tunisu płacą krwią swych najlepszych synów.

Zasadą Republiki Francuskiej są **„rządy ludu, dla ludu i przez lud"**. Trudno doprawdy o bardziej cyniczne przeczanie prawdy. Francja rządzi klika reakcyjnych polityków, posłusznych każdemu skinieniu rodzimych monopoli i amerykańskich imperialistów. Francuskie Zgromadzenie Narodowe wskutek złodziejskiej ordynacji wyborczej oparowane jest w olbrzymiej większości przez przedstawicieli francuskich klas posiadających. Ono to „dla ludu" przyjęło ostatnio uchwałę w sprawie wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Wstęp do konstytucji francuskiej głosi: **„Z zastrzeżeniem wzajemności, Francja zgadza się na ograniczenia swej suwerenności, konieczne dla zorganizowania i obrony pokoju"**. Jest to bodajże jedyne sformułowanie francuskiej konstytucji w części realizowane. Miesiąc po miesiącu, rok po roku coraz bardziej ograniczana jest suwerenność Francji. Na ziemi francuskiej panoszy się amerykański okupant. Francuskie porty i lotniska przekształcane są w bazy dla amerykańskich sił zbrojnych. Każde posunięcie Francji na arenie międzynarodowej uzależnione jest od zgody amerykańskich imperialistów.

Francji nie wolno, wbrew najżywotniejszym jej interesom, handlować z Europą wschodnią dlatego, że nie życzy sobie tego amerykański mocodawca. Rzecz jasna, że w tym ograniczeniu suwerenności nie ma żadnej wzajemności, o której wspominają słowa wstępu do konstytucji. Nie ma chyba tak naiwnego człowieka, który by choć przez chwilę przypuszczał, że USA stosują się do tych czy innych życzeń rządu francuskiego. Rzecz jasna, że ograniczenie suwerenności Francji, przekształcenie jej w bazę wypadową amerykańskiego imperializmu nie ma nic wspólnego ze sprawą pokoju. Przeciwnie. Jest jednym z elementów przygotowania trzeciej wojny światowej przez amerykańskich imperialistów.

Tych parę przykładów stanowi jaskrawą ilustrację prawdziwego charakteru konstytucji francuskiej — konstytucji kraju kapitalistycznego.

T. Gumowski

Franciszka Wojtaszek — przodownica pracy patroszarni Zakładów Rybnych nr 14 osiąga ponad 200 proc. normy. Takim jak ona zakłady zawdzięczają regularne przekraczanie planów produkcyjnych od wielu miesięcy.

Ludzie pracy Pomorza Zachodniego o projekcie Konstytucji

Chcę zasłużyć sobie na prawo do nauki

Kiedyśmy kilka dni temu podejmowali zobowiązania dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin naszego Prezydenta, tow. Bolesława Bieruta, ja, młody przodownik pracy ze Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wraz z kilkoma starszymi robotnikami pisałem w imieniu całej załogi list do towarzysza Bieruta, w którym donosiliśmy Mu o podjęciu na jego cześć zobowiązań produkcyjnych.

Myślałem jeszcze później o tym liście i obok dumy z zaszczytu, który mnie spotkał, żal mi trochę było, że nie napisałem w tym liście specjalnie o sobie, o tym, że ja, Jan Mikut postanowiłem na cześć tow. Bieruta przeszkolić metodą inż. Kowalowa 30 młodych pracownic, aby nauczyły się lepiej pracować i nie robić tak dużo braków w produkcji.

Bo chcę, by towarzysz Bierut dowiedział się, że podjąłem zobowiązanie i że dużo, bardzo dużo mam do zawdzięczenia Polsce Ludowej i Jemu osobiście. Ukończyłem Szkołę Przysposobienia Przemysłowego i zaraz otrzymałem pracę w Żydowcach. Mieszkam w bursie, nieźle zarabiam. Jestem przodownikiem pracy, wszyscy mnie poważają i nieraz już pisano o mnie w gazetach. Ale to wszystko nie zadawala mnie. Chcę się dalej uczyć. Tak, Konstytucja w pełni to prawo do nauki zapewnia mi, ja uważam, że muszę na nie specjalnie zasłużyć, muszę tak dobrze pracować, aby zdobyć sobie prawo do dalszego kształcenia się.

Nasza fabryka, która miała kiedyś duże trudności, wykonuje już i nawet przekracza plany produkcyjne. Za luty wykonaliśmy na przykład plan w 100,3 proc. Ale jeszcze nie ze wszystkim jest dobrze w naszej fabryce. Maszyny wykorzystujemy dobrze, lecz w produkcji jest jeszcze dużo niewykorzystanych rezerw. Najważniejsza — to odpadki, które często dochodzą do 10 i 12 proc.

A przecież są u nas duże możliwości zlikwidowania odpadków. Kiedy będziemy uważniej pracować, kiedy lepsi pracownicy będą szkolić słabszych, wtedy zlikwidujemy odpadki do minimum i damy krajowi więcej włókna. Najlepszym dowodem tego, że istnieją takie możliwości, są nasze zobowiązania dla uczczenia urodzin tow. Bieruta. Postanowiliśmy przez zmniejszenie odpadków, wyprodukować ponad plan około 5 ton włókna. Oto jakie jeszcze rezerwy tkwią w naszej fabryce.

Naszym zadaniem jest wykrywać te rezerwy i wykorzystywać je, aby stale wzbogacać naszą gospodarkę.

JAN MIKUT
przodownik pracy SZWS

Gdy rzucam na papier plany fabryk...

Kiedy rok temu ukończyłem krakowską politechnikę, ani przez chwilę nie zastanawiałem się nad tym, czy znajdę pracę. I nic dziwnego: był to przecież rok 1951. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy inżynierowie bezskutecznie poszukiwali pracy dozorcy czy woźnego. Przede mną i wieloma moimi kolegami stanął inny problem: gdzie wybrać sobie pracę. Nie ma takiego zakątka w Polsce Ludowej, w którym inżynier nie znalazłby pracy. Ciągnęła Nowa Huta, Tychy, Lubelska Fabryka Samochodów, Warszawa, chciałoby się jechać i do Wizowa i do portu na Żeraniu, przyciągało Wybrzeże, Gdynia, Szczecin...

Przyjechałem na Ziemie Odzyskane, do Szczecina. Pracuję w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego. Dzisiaj, gdy w całej Polsce toczy się dyskusja nad projektem Konstytucji z całą jasnością uświadomiłem sobie swój wielki awans, który, jak to pięknie wyraził pisarz Jerzy Andrzejewski, jest cząstką wielkiego awansu całego naszego narodu.

Wraz z całym narodem jestem gospodarzem kraju, z całym narodem myślę o Nowej Hucie i Żeraniu jak o swojej własnej, drogiej mi rzeczy. Wraz z całym narodem myślę o dniu jutrzejszym naszej Ojczyzny.

Rysując codziennie plany nowych zakładów wiem, że w mojej pracowni nadaję kształt marzeniom i pragnieniom całego naszego narodu. Co dzień silniejsza i piękniejsza staje się nasza Polska, co dzień wyraźniej widać, że tak jak nasze „dziś" jest piękniejsze niż nasze „wczoraj", tak nasze jutro będzie piękniejsze niż „dziś".

— Kiedy niedawno załoga PaFaWagu rzuciła wezwanie do uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta, my inżynierowie zorganizowaliśmy zebranie rady zakładowej i aktywu pracowniczego, na którym przedyskutowaliśmy możliwości podjęcia zobowiązań. Zobowiązaliśmy się skracać terminy dostarczania dokumentacji technicznej na budowę. Nasz zespół, składający się z trzech inżynierów, przedyskutował już jedno zobowiązanie. Opracowywaną przez nas dokumentację jednego z zakładów przemysłowych dostarczymy robotnikom przed zaplanowanym terminem.

Na nas — inżynierach, na nas inteligencji technicznej ciąży obowiązek: dotrzymać kroku naszemu budownictwu, dotrzymać kroku rozwojowi sił wytwórczych naszej Ojczyzny, dotrzymać kroku naszej klasie robotniczej. Za dalsze losy Ojczyzny naszej, za to, by rosła, piękniała i potężniała — i my jesteśmy odpowiedzialni.

Inż. T. Reguliski

Jesteśmy gotowi do »Siewu Wysokich Plonów«

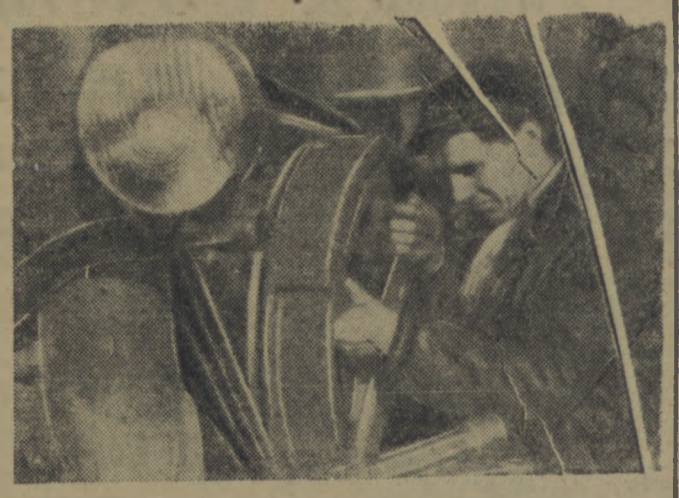

Wyruszamy gotowi do wiosennego „Siewu Wysokich Plonów" — mówi brygadier traktorowy z POM-u nowogardzkiego, Władysław Dymiński — dobrze przygotowaliśmy traktory, musimy wygrać współzawodnictwo z Pawłem Olikiem.

Nasi korespondenci wiejscy piszą:

Przygotowujemy się do »Siewu Wysokich Plonów«

ZAŁOGA PGR — BYTOWO DOBRZE PRZYGOTOWAŁA SIĘ DO SIEWÓW WIOSENNYCH

Uchwała podjęta przez Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewnej trzeciego roku Planu 6-letniego wywołała godny odzew wśród robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Traktorzysta PGR Sokoliniec, Michał Bendyna z zespołu Bytowo zobowiązał się wykonać w wiosennych pracach w polu po 176 proc. normy (6 ha) na traktorze marki „Ursus" i wzywa do współzawodnictwa wszystkich traktorzystów zespołu Bytowo (obecnie Dobrzany). Bendyna zobowiązał się też zaoszczędzić dziennie 5 kg paliwa.

Brygada konna brygadzisty Józefa Porady w tym samym gospodarstwie wzywa wszystkie brygady konne całego zespołu Dobrzany do wyrobienia w ciągu roku 150 proc. normy. Sam Porada, brygadier polowy, zobowiązał się zorganizować pracę swej brygady tak, by siewy zakończyć o 4 dni wcześniej.

Ziarno siewne — z wyjątkiem jęczmienia, którego omłoty zakończy się do dnia 14 bm. — jest już przygotowane.

Grupa warsztatowa kończy ostatnie naprawy pługów, bron, wozów itp. W grupie tej na czołowe miejsce wybija się kowal Józef Maranda, który nie marnuje ani chwili czasu, gdyż jak sam mówi: „Wiem, co znaczą na czas wykonane siewy". Jak twierdzi kierownik gospodarstwa, tow. Jan Puda, zespół ten został dostatecznie zaopatrzony w nawozy sztuczne.

Pracownicy i kierownictwo PGR-u wierzą, że tegoroczny „Siew Wysokich Plonów" potrafią zrealizować z honorem.

KAZIMIERZ BUJAKOWSKI
Sokoliniec

* * *

CHŁOPI WEŁTYNIA WALCZĄ O HONOR SWEJ GMINY

W związku z uchwałą naszego Rządu w sprawie należytego przygotowania i przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej i likwidacji odłogów oraz ustawą o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych — odbyły się zebrania we wszystkich gromadach gminy Wełtyń (pow. Gryfino). Chłopi tych gromad wykazali zdecydowaną postawę i pełne zrozumienie w sprawie tak ważnej dla naszego kraju, jak poważne powiększenie produkcji rolnej w trzecim roku Planu 6-letniego.

— Słusznym jest — mówią chłopi, że wszyscy, nawet i ci, którzy dotychczas nie dbali o to — będą musieli zasiać i zaorać wszystkie grunta. Bo trzeba, koniecznie trzeba zwiększyć urodzaj, wykorzystać każdy skrawek ziemi.

Piotr Smyl mówił o sprawach hodowli. W roku 1951 sprzedał Państwu 8 sztuk, a teraz sprzeda jeszcze więcej i nikt nie będzie mu wytykał, że nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Ob. Łopacińska zwróciła się specjalnie do kobiet wzywając je do podniesienia hodowli.

Entuzjazm i zapał przodujących na gromadach chłopów udziela się i innym. Są jednak i tacy, którzy do dziś jeszcze nie zrozumieli, jakie korzyści mogą uzyskać dla swego własnego gospodarstwa przez intensywniejszą racjonalną i planową uprawę swej ziemi oraz przez zwiększenie hodowli. Do takich należą: Józef Miszuk, który dotychczas w ogóle nie kontraktował; Antoni Rychlik, który uchyla się od wszelkich prac społecznych, czy też Kazimierz Dziarski, który woli handlować ze spekulantami, sprzedawać swą trzodę, którą żywi na otrzymanej od Państwa ziemi, za spekulacyjne ceny.

Ale ta niepatriotyczna postawa niektórych chłopów w gm. Wełtyń nie zdoła przeszkodzić gromadom tej gminy w wywiązaniu się z obowiązków, nie przeszkodzi im w walce o lepsze, wyższe plony.

O honor swej gromady, o honor gminy będą walczyć wszyscy przodujący chłopi, ci którzy mają swych bliskich w fabrykach w mieście, ci, co swych synów i córki wysłali do szkół, ci, co wyjeżdżają na wczasy, korzystają z sanatoriów i prewentoriów, ci, co za czasów sanacji pragnęli ziemię uprawiać, ale jej nie mieli — wszyscy ci, co pragną wspólnie z klasą robotniczą stworzyć w swej Ojczyźnie Ludowej szczęśliwe jutro.

A tych jest więcej i oni pociągną za sobą całą gromadę.

JAN PRASAT
gmina Wełtyń

Bezawaryjny przeładunek

Załoga Basenu Górniczego zwycięsko walczy z awariami

Załoga Basenu Górniczego słynie w porcie ze swoich osiągnięć. Tu, w Basenie Górniczym, zastosowano po raz pierwszy w portach polskich szybkościową obsługę statków, zrewidowano normy w trymmerce i zastosowano nowe normy, odpowiadające wzrastającym kwalifikacjom załogi, tu wreszcie wprowadzono metodę radzieckiego dźwigowego Szarapowa, dzięki której, szczególnie w ostatnim kwartale ub. r., walka dźwigowych i trymerów o zmniejszenie liczby awarii urządzeń przeładunkowych i dźwigów, uwieńczona została poważnym sukcesem.

Te i dziesiątki innych osiągnięć powstały w wyniku pogłębiającej się świadomości politycznej załogi i kształtowania jej socjalistycznego stosunku do pracy. Zorganizowanie masowego ruchu współzawodnictwa pozwoliło znacznie obniżyć koszty przeładunku, podnieść zarobki załogi. Państwo wysoko oceniło osiągnięcia robotników Basenu Górniczego odznaczając najbardziej ofiarnych, jak Rutkowskiego czy Ryszkiewicza — Krzyżami Zasługi.

Sukcesy te, napawają słuszną dumą załogę Basenu Górniczego, stanowią poważny dorobek oddziałowej organizacji partyjnej. Nie stępiły one jednak czujności aktywu partyjnego, lecz przeciwnie — wobec stale rosnących zadań gospodarczych — zaostrzyły ją. Organizacja partyjna ani na chwilę nie wypuszcza z rąk steru walki z awariami urządzeń przeładunkowych, wagonów kolejowych i statków w porcie węglowym. Zachęcona sukcesami z ostatnich miesięcy ub. roku, postawiła ona przed załogą wszystkich nabrzeży i zmian w Basenie Górniczym ambitne zadanie: do minimum obniżyć koszty uszkodzeń i awarii — ładować bez awaryjnie.

ORGANIZACJA PARTYJNA ANALIZUJE PRZYCZYNY AWARII

Zagadnienie bezawaryjnej obsługi statków jest przedmiotem stałego zainteresowania egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej. Indywidualne rozmowy z robotnikami, sygnały agitatorów oraz członków partii zatrudnionych przy obsłudze urządzeń przeładunkowych, wreszcie, dokonana przez egzekutywę analiza przyczyn awaryjności — dowodzą, że awarie i uszkodzenia są wynikiem przede wszystkim niedostatecznej jeszcze troski dźwigowych o urządzenia. Schodząc np. po zmianie z dźwigu, zdarza się, że wielu dźwigowych nie przekazuje swoim następcom uwag o stanie urządzenia, na skutek czego drobne usterki przeradzają się w poważne awarie i długie przestoje. Brak odpowiedzialności za urządzenie sprzyja niedbałej konserwacji. Pracując 8 godzin, mniej wyrobieni społecznie dźwigowi nie troszczą się o należyte smarowanie mechanizmów swego dźwigu, licząc, iż zrobią to za nich towarzysze z następnej zmiany.

Jedną z przyczyn awarii są również niedostateczne kwalifikacje młodych dźwigowych. Pragnąc dorównać w przeładunku czołówce doświadczonych i wysoko wykwalifikowanych towarzyszy, a nie posiadając jeszcze po temu umiejętności — niektórzy z nich nadwyrężają swoje urządzenia: stosują niedozwolone zrywy, nie właściwie hamują jazdę wózka, lub chcąc przyspieszyć opuszczenie chwytaka po węgiel, zbyt silnie uderzają nim w wagon. Skutki tej pogoni za wysokim wynikiem pogłębia jeszcze niedokładna znajomość teorii obsługi urządzenia oraz nieznajomość możliwości eksploatacyjnych i właściwości danego urządzenia przeładunkowego.

Zagadnienia te są szeroko dyskutowane i analizowane na odbywających się co dwa tygodnie naradach egzekutywy organizacji partyjnej przy udziale członków rady zakładowej, po czym wyciągane są odpowiednie wnioski do dalszej pracy.

REALIZACJA WNIOSKÓW I WYNIKI

Jako podstawę systematycznej obniżki kosztów własnych przeładunku węgla, a zatem m. inn. obniżki kosztów eksploatacji urządzeń przeładunkowych, oddziałowa organizacja partyjna Basenu Górniczego słusznie uznała dalsze pogłębianie i upowszechnianie metod szarapowskich na dźwigach. To też miernikiem współzawodnictwie dźwigowych są m. in. rezultaty socjalistycznej opieki nad urządzeniami, przedłużenie okresu międzyremontowego, utrzymanie urządzenia w stałej gotowości eksploatacyjnej. Szeroko popularyzowani są i nagradzani przodujący dźwigowi. W „Błyskawicach", gazetkach ściennych i przez radiowęzeł podawane są wyniki pracy najlepszych, bez awaryjnie ładujących dźwigowych, a także krytykowani są niedbale obsługujący swoje urządzenia. Znani z troskliwej opieki nad urządzeniem dźwigowi Wiewióra, Wojnowski, Bartoszek i Strzelec cieszą się szacunkiem i uznaniem całej załogi, która stara się na nich wzorować.

Wyniki pracy metodą Szarapowa kontroluje stale specjalna komisja, wybrana przez organizację partyjną. Przyczynia się to do zlikwidowania istniejących jeszcze tu i ówdzie niedomagań w ruchu szarapowskim. I tak np. dźwigowi, którzy dotychczas nie prowadzili t. zw. książeczek kontrolnych, przeznaczonych dla rejestracji uszkodzeń, awarii i konserwacji urządzenia oraz rejestracji godzin zdania i przyjęcia służby przez dźwigowego, obecnie, dzięki uświadamiającej pracy członków partii i agitatorów partyjnych, systematycznie je wypełniają.

W wyniku prac komisji, kierownictwo Biura Portowego, egzekutywa i rada zakładowa zajęły się właściwym rozstawieniem najlepszych dźwigowych i uczniów na nabrzeżach. Umożliwia to stały wzrost kwalifikacji młodych dźwigowych pod opieką starszych i doświadczonych towarzyszy pracy. Szereg dźwigowych, nie posiadających jeszcze świadectw zawodowych, odbyło lub odbywa przeszkolenie na specjalnych kursach, dzięki czemu kwalifikacje ich poważnie wzrastają.

Oddziałowa organizacja partyjna nie ogranicza się jednak tylko do troski o dźwigowych. Najlepsi spośród trymerów, tacy jak np. tow. tow. Ryszkiewicz i Ostaszewska, od byli kurs obsługi podciągarek i obecnie wykazują, że potrafią podołać zadaniom. Awaryjność wagonów wynikła z wadliwej pracy podciągaczy, znacznie się zmniejszyła.

Decydującą rolę w mobilizacji załogi Basenu Górniczego do walki z awariami odgrywają agitatorzy partyjni. Ich praca uświadamiająca kierowana i kontrolowana przez oddziałową organizację partyjną daje poważne rezultaty. W pracy agitatorskiej wyróżniają się szczególnie tow. tow. Andrzejewski, Górny, Sakowski oraz Rutkowski i Tyszkiewicz — obaj awansowani ostatnio, w uznaniu za swą pracę, z dźwigowych na zmianowych ruchu. Omawianie każdej awarii, analiza jej przyczyn oraz dzielenie się doświadczeniami — to dziś stałe metody pracy grup partyjnych.

W wyniku tych wysiłków załoga Basenu Górniczego pod kierownictwem oddziałowej organizacji partyjnej osiągnęła w styczniu br. obniżkę w kosztach własnych o 24 tys. zł.

Oddziałowa organizacja partyjna Basenu Górniczego nie zamierza jednak poprzestać na tym wyniku, przeciwnie, prag nie ona w bieżącym roku nie tylko osiągnąć założoną w planie 3,5 - procentową obniżkę kosztów własnych, ale i przekroczyć ją. Dlatego też stoi obecnie przed nią zadanie systematycznej kontroli pracy na odcinku walki z nadmiernymi kosztami, a przede wszystkim rozszerzenie zasięgu tej walki na wszystkich biernych jeszcze dotychczas robotników Biura Portowego. Poważną pomocą w osiągnięciu tego winno się stać systematyczne szkolenie zawodowe załogi oraz szkolenie partyjne, szerzej niż dotąd powiązane z potrzebami Basenu.

B. Chitrow

Z ŻYCIA PARTII

Otoczyć opieką grupy kandydackie na wsi

Kierownik Wydziału Organizacyjnego Komitetu Powiatowego PZPR w Stargardzie informuje, że w gminie Długie istnieją dwie grupy kandydackie.

Jedziemy w teren.

Sekretarz KG Długie, tow. Superson, potwierdza informację otrzymaną w Komitecie Powiatowym. Ale gdy przyjechaliśmy do celu naszej podróży przekonaliśmy się, że podwójnej tej informacji daleko jest do pełnej ścisłości.

W gromadzie Wieluń w pierwszych miesiącach ub. roku powstała grupa kandydacka — która jednak po założeniu, pracowała zaledwie kilka miesięcy. Ponieważ jednak dwaj towarzysze z grupy kandydackiej wyjechali na inny teren, więc w Wieluniu pozostał tylko jeden towarzysz, którego jednak nie przydzielono do żadnej innej organizacji partyjnej.

Tak więc nie znaleźliśmy zapowiedzianej grupy kandydackiej i stwierdziliśmy fakt, że niestety Komitet Powiatowy nie zna gospodarki partyjnej swego terenu, a Komitet Gminny w dalszym ciągu wykazuje w ewidencji, że w Wieluniu istnieje grupa kandydacka.

W okresie podpisywania Apelu Światowej Rady Pokoju w spółdzielni produkcyjnej Lublinowo, chłopi wiele rozmawiali i dyskutowali. Spółdzielcy: Jan Trytek, Władysław Filipowski, Piotr Jelwiasz wyróżnili się w tym okresie jako agitatorzy; wyjaśniali współtowarzyszom, że walka o pokój m. in. wyraża się we właściwym stosunku do pracy, że dobre gospodarowanie na swoim odcinku wzmacnia siły Ojczyzny, a tym samym siły obozu pokoju. W te dni agitatorzy pokoju — Trytek, Filipowski, Jelwiasz zbliżyli się do naszej partii, zrozumieli, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza **stoi na straży pokoju**, prowadzi naród do zdecydowanej walki z tymi, którzyby chcieli poprzez nową pożogę wojenną, nałożyć naszemu narodowi kajdany kapitalistycznej niewoli.

Właśnie na fali tej akcji powstała w Lublinowie grupa kandydacka — agitatorzy pokoju zostali przyjęci w poczet kandydatów naszej partii. Komitet Gminny w Długiem powierzył opiekę nad grupą kandydacką członkowi partii, tow. Samujowi.

Zdawałoby się, że grupa kandydacka, skupiająca aktywistów pokoju, winna się rozwijać, krzepnąć — dojrzeć do politycznego kierowania życiem spółdzielni w Lublinowie. Tak się jednak nie stało. Ponieważ opiekun grupy kandydackiej, tow. Samuj, wyjechał z Lublinowa, grupa pozostała przez dłuższy czas bez opieki.

— Komitet Gminny nie opiekuje się nami systematycznie — opowiada jeden z członków grupy, tow. Trytek. — Zebranie grupy kandydackiej z przedstawicielem Komitetu Gminnego — to rzadkie u nas wydarzenie.

Członek Komitetu Gminnego, tow. Metera, odpowiedzialny obecnie za pracę grupy kandydackiej, przeprowadził z nią zaledwie dwa zebrania w ciągu czterech miesięcy, jedno — poświęcone omówieniu kontraktacji trzody chlewnej, drugie — omówieniu uchwały KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Jest rzeczą jasną, że rzadki, dorywczy kontakt z grupą kandydacką, nie objęcie szkoleniem ideologicznym kandydatów, nie przydzielenie im partyjnych zadań powoduje, że towarzysze z Lublinowa nie wiedzą jaką rolę winni odegrać w gromadzie. Towarzysze ci przodują w kontraktacji, wyróżniają się w pracy, ale nie wiedzą, jak powinni rozszerzać i umacniać swój wpływ na bezpartyjnych.

Sekretarz KG, tow. Superson dostrzega braki w pracy z grupami kandydackimi, ale wydaje się, że jeszcze nie w pełni docenia poważną polityczną wymowę tego faktu. Powstanie grup kandydackich było dowodem i sprawdzianem wielkiej pracy politycznej, skutecznie prowadzonej w terenie przez naszą partię. Stworzenie takiej grupy każdorazowo świadczyło o tym, że idea partii, że jej linia polityczna zaskarbia sobie coraz pełniejsze zaufanie mas, że coraz więcej ludzi dorasta do tego, by tę linię realizować w praktyce.

W tym świetle brak pracy z grupą kandydacką, zapominanie o ludziach, którzy powinni rosnąć politycznie i coraz silniej oddziaływać na masy bezpartyjne, oznacza niewykorzystanie osiągnięć tych wielkich kampanii politycznych i gospodarczych, na fali których właśnie powstawały grupy kandydackie.

Nic więc dziwnego, że pomimo wzorowego wywiązywania się przez spółdzielnię produkcyjną w Lublinowie z obowiązków wobec Państwa — mimo, iż wśród spółdzielców jest wielu dobrych, ofiarnych ludzi, szeregi partii tam nie rosną, a z uchwały KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii nie wyciągnięto żadnych praktycznych wniosków.

Grup kandydackich w powiecie stargardzkim jest kilka naście. Towarzysze w Komitecie Powiatowym są naogół przekonani, że wszystkie one pracują i że szczególnie KG Długie opiekuje się grupami. Fakty są niestety inne. Ale faktów tych nie zna, jak widać dotąd Wydział Organizacyjny Komitetu Powiatowego w Stargardzie. Widocznie nikt z instruktorów nie był w Wieluniu, ani w Lublinowie, nie przyjrzał się z bliska pracy grup kandydackich.

Wydaje się, że Komitet Powiatowy w Stargardzie stracił z pola widzenia tak ważne zagadnienie, jak praca z grupami kandydackimi, nie wyciągnął wniosków z uchwały KC PZPR, która m. in. mówi: **„Zagadnienie wychowania kandydatów na członków partii było dotychczas niedocenione przez organizacje podstawowe i Komitety Powiatowe i Miejskie. Występowało to jaskrawo na wsi, gdzie gromadzkie grupy kandydackie, skupiające znaczną część kandydatów, wymagają szczególnej troski i pomocy ze strony Komitetów Gminnych i Komitetów Powiatowych".**

L. L.

Własnym przykładem i gorącym słowem partyjnym

O trzech kobietach — agitatorkach

W tym dniu na „Starówce" tow. Maria Szulc długo rozmawiała z personelem magazynów.

Tego też dnia później, niż zwykle skończyła pracę. Na zajutrz w Komitecie Zakładowym Partii opowiadała o tym niezwykłym dniu.

— Pietrzak, Kindracki, Złąbka — to ludzie oddani całym sercem naszej partii. Są bezpartyjni, ale moje uwagi przyjęli z pełnym zadowoleniem. Jutro robię zebranie wszystkich magazynierów i podejmiemy zobowiązanie produkcyjne, aby uczcić wybory do władz partyjnych.

Nieraz już towarzyszka Szulc przez rozmowy indywidualne, pogadanki, zagrzewała do pracy robotników portowych. Sama świeciła przykładem, czego widomym dowodem jest zdobyta przez nią Odznaka Przodownika Pracy. W mieszkaniu wisi też w pięknej oprawie Dyplom Uznania, który otrzymała w zeszłym roku z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wśród załogi zdobyła sobie zasłużony autorytet i zaufanie.

Maria Szulc wiele już widziała w swym życiu. Dziesiątki lat cierpiała głód, zbierała pałki i szturchańce za to, że śmiała się buntować przeciwko jaśnie panom. Kilkanaście lat walczyła w szeregach KPP o prawa dla siebie, dla setek tysięcy milionów takich jak ona, bezdomnych i krzywdzonych.

O tamtych czasach — jak pan dziedzic zwolnił ją z pracy, jak często przymierała głodem — nieraz już opowiadała pracownikom rolnym w Danowie, a następnie sztauerom w Szczecinie. Porównywała tamte czasy z dzisiejszą rzeczywistością. Siła, wielka siła, tkwiąca w prawdzie słów tow. Szulc zawsze przekonywała.

Córka fornala, traktowana gorzej, niż psy pańskie, a dziś — magazynier na „Starówce". Mąż — fornalem — dziś jest przodownikiem pracy.

Tow. Szulc dostrzega, jak wspaniale rozkwita życie całego narodu. To nie tylko ona jak gdyby wyrosła, obok niej wyrosły setki i tysiące ludzi. Tę właśnie prawdę pomaga dostrzec i zrozumieć innym.

* * *

Każdy człowiek ma swoje zamiłowania. Jeden kocha muzykę, drugi elektrotechnikę, kto inny znów chce być hutnikiem, czy górnikiem.

Barbarę Sobczak zawsze ciągnęło do obrabiarek. Ale mimo to przecież, gdyby nie było 22 lipca 1944 r., nigdy nie byłaby frezerem.

W sierpniu 1951 roku nastąpiła w życiu Barbary Sobczak wielka i niezapomniana decyzja. Zgłosiła się do Komitetu Zakładowego Partii i otwarcie powiedziała:

— Towarzysze, pracowałam dotąd jako bibliotekarka, ale chcę pracować przy frezarce, chcę pomóc Stoczni budować nasze polskie statki.

W kilka tygodni później Barbara pracowała już samodzielnie na frezarce.

Długo by trzeba opowiadać, jak się uczyła.

Przezwyciężenie trudności — nie, niełatwa to była sprawa. Nie zrażały one jednak młodej dziewczyny.

— Po „fajrancie" przychodziłam popatrzeć, jak inni, doświadczeni już, pracują na swoich frezarkach. „Poradnik mechanika - metalowca" był moim nieodłącznym przyjacielem, czytałam wiele innej, fachowej literatury.

Każdej godziny, dnia, tygodnia coraz lepiej zżywała się ze swoją maszyną.

— No i nauka nie poszła w las.

Nie poszła! 200 proc. normy osiągnęła dzięki poznaniu mechanizmu działania swojej maszyny, dzięki świadomości, że kobieta może sprostać trudnym zadaniom metalowca - stoczniowca. Zdarzało się jednak czasem, że ludzie, których życie mało czego nauczyło, przechodząc obok jej stanowiska roboczego z fałszywym współczuciem rzucali:

— Oj, zaharujesz się, dziewczyno, wątła jesteś, po co ci ta robota.

Barbara nie traciła czasu na rozmowy. Odpowiadała tym „rozmówcom" wykonywaniem normy.

A wkrótce dała się poznać wszystkim pracownikom działu mechanicznego Stoczni jako agitator.

— Ta, to wszędzie jest pierwsza — mówią z uśmiechem tokarze, frezerzy — umie pociągnąć do pracy przykładem, słowem, nawet uśmiechem.

A gdy na jednej z prasówek ktoś uparł się przy twierdzeniu, że kobieta zdolna jest tylko do gotowania obiadów — kobieta - frezer potrafiła rozprawić się i zawstydzić go wobec licznej załogi. Toteż gdy czyta się w art. 66 projektu Konstytucji, że „Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia", każdy, kto choć raz był w Stoczni Szczecińskiej, musi wspomnieć Barbarę Sobczak, matkę dwojga dzieci, frezera - agitatora.

* * *

Było to w grudniu 1951 r. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Resku miał wykonać swój plan orki zimowej do 25 grudnia. 60 proc. traktorów przechodziło kapitalny remont.

Sytuacja wymagała, by wszystkie czynne traktory POM-owskie wyruszyły na pola spółdzielni produkcyjnych, jak do wielkiej ofensywy.

Do wydziału politycznego POM wezwano brygadzistkę Genowefę Szczuplatę.

— Towarzyszko! — mówił ktoś z Komitetu Powiatowego. — Plan orki jesiennej musimy terminowo zakończyć... Liczą na Was setki spółdzielców, partia liczy na Was.

„Partia mnie obdarzyła zaufaniem" — z tą myślą Szczuplata przygotowywała lotne zebranie swojej brygady traktorzystów.

Długo i głęboko się zastanawiała, czy wszyscy traktorzyści zrozumieją, czy potrafią tak odczuć, jak ona, że dla partii, dla narodu trzeba robić.

Stanisław Mejna, Kazimierz Burda — oni na pewno nie zawiodą. A inni?

— Muszę im jakoś wytłumaczyć, przekonać ich, że muszą spełnić swój obywatelski i patriotyczny obowiązek.

Ale jak? — Nie mogła od razu znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

Czytała niedawno w jakiejś gazecie o komsomolcach, budujących Kujbyszewską Elektrownię. Komsomolcy z niezwykłym oddaniem i ofiarnością wznoszą budowle komunizmu.

„Nasi traktorzyści - ZMP owcy chyba powinni zrozumieć. Opowiem im o bohaterach pracy, komsomolcach" — myślała.

Tak się też stało. Proste słowa brygadzistki Genowefy Szczuplaty trafiły do serc i sumień młodych traktorzystów.

— Plan wykonamy — mówili.

— Nasza brygadzistka to by i do piekła za sobą pociągnęła — powiedział Burda.

Traktory ruszyły w pole.

Brygadzistka była wszędzie, gdzie grały potężne silniki. Porozmawiała, dała kilka wskazówek, pomogła coś naprawić.

Wieczorem zbierali się traktorzyści ze swoją brygadzistką w pomowskiej świetlicy. Omawiano wykonanie planu dziennego, określano zadania na drugi dzień.

Genowefa Szczuplata zawsze przypominała:

— Z traktorem trzeba się tak obchodzić, jak z dzieckiem — traktor to najlepszy przyjaciel.

Nieraz w późną noc siedzi brygadzistka nad książką. Systematycznie uczęszcza na szkolenie partyjne. Swoje wiadomości zawodowe pogłębia i przez czytanie literatury fachowej i przy warsztacie pomowskim jako pomocnik mechanika.

Genowefa Szczuplata kieruje dzisiaj przygotowaniami brygady do siewów wiosennych. Niezadługo wyruszą w pole jej traktory. — Możecie być pewni — mówi młoda brygadzistka — że nasi chłopcy nie zawiodą.

A „chłopcy" poważnie przytakują.

M. Leja

Korzystamy z doświadczeń radzieckich

Jak przeprowadzać zajęcia szkoleniowe na kursach agrotechnicznych

STANISŁAW KAMUDA

instruktor Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa WRN w Koszalinie

Zadaniem kursów rolniczych, organizowanych przez Oddział Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, jest zapoznanie pracujących chłopów z najnowszymi zdobyczami wiedzy agrotechnicznej, z najlepszymi doświadczeniami radzieckiego i polskiego rolnictwa, nauczenie ich stosowania w praktyce zdobytych na kursach wiadomości i podnoszenie przez to na coraz to wyższy poziom produkcji rolnej.

Jednakże nie wszyscy wykładowcy na kursach potrafią przygotowywać zajęcia szkoleniowe tak, żeby poszczególne elementy tych zajęć były ściśle ze sobą powiązane, żeby łączyły się w jedną całość. Dlatego sprawą niezmiernie ważną jest zaznajomienie wszystkich wykładowców szkolenia agrotechnicznego z metodyką prowadzenia zajęć na podobnych kursach w ZSRR. Metodyka ta bowiem wielokrotnie już zdała egzamin w praktyce, a osiągnięcia praktyczne potwierdziły jej słuszność i celowość.

Całokształt zajęć szkoleniowych na rolniczych kursach radzieckich składa się z przygotowania i przeprowadzenia wykładu, dyskusji, zajęć praktycznych (ewent. wycieczek), samodzielnej pracy słuchaczy, wypełniania zadań produkcyjnych przy stosowaniu wiadomości zdobytych na kursach, wreszcie sprawdzenia i ocenienia, w jakim stopniu przerobiony materiał został przyswojony przez słuchaczy.

W naszych warunkach interesować nas będzie przede wszystkim samo przygotowanie i przeprowadzenie wykładu oraz organizowanie dyskusji i zajęć praktycznych.

WYKŁAD

Wykład stanowi najważniejszą część zajęć szkoleniowych. Dlatego należy przygotowywać się do niego bardzo starannie.

Konieczne jest sporządzenie przez wykładowcę konspektu pogadanki, w którym zostaną sformułowane krótko zasadnicze zagadnienia tematu. Przygotować również należy, w miarę możliwości, środki poglądowe, a więc rośliny żywe wzgl. zasuszone, obrazy gleb, nasion, traw, tablice, diagramy, schematy — w zależności od tematu wykładu.

Wykładowcy: Stanisław Lucyn, prowadzący zajęcia w gromadzie Sucha (pow. koszaliński), Jan Pawlicki, wykładający w gromadzie Kruszyna (pow. słupski), Tadeusz Wolski i inni pracujący z konspektami i środkami poglądowymi osiągnęli bardzo dobre rezultaty w szkoleniu.

Pogadanka winna być prowadzona swobodnie i żywo, twierdzenia należy ilustrować ogólnie znanymi faktami, unikając wprowadzania wielkiej ilości fachowych terminów i zbytniego teoretyzowania. W miarę możliwości przykłady ilustrujące to lub inne twierdzenie należy dobierać z terenu, na którym słuchacze zamieszkują.

Aby wykład był rzeczywiście przeprowadzony ciekawie i zajmująco, aby uniknąć znużenia i monotonii, a uczestnicy szkolenia odnieśli z wykładu realne korzyści, prelegent powinien nieustannie podwyższać swoje kwalifikacje agrotechniczne, podnosić swój poziom ideowo - polityczny, dbać o kulturę mowy, logiczne i proste wysławianie się. Posługiwanie się w czasie wykładu środkami poglądowymi znakomicie ułatwia słuchaczom zrozumienie i przyswojenie omawianego materiału.

Obecnie na terenie naszego województwa przerabia się na kursach rolniczych temat: Walka z chwastami. Spróbujmy, w myśl poprzednich wytycznych, opracować konspekt jednego lub całego cyklu wykładów na ten temat. Można to zrobić następująco:

1) Jakie chwasty występują na naszym terenie (omówić typowe chwasty, wskazać szczególnie zachwaszczone miejsca).

2) Jak chwasty przedostają się do gleby (omówić niebezpieczeństwo zasiewów ziarnem niekwalifikowanym, stosowania zanieczyszczonego nasionami chwastów obornika itp.).

3) Jak zapobiegać zachwaszczeniu pól (wskazać na konieczność czystości ziarna siewnego, gęstości siewu, stosowania prawidłowego płodozmianu, siania poplonów itp).

4) Jak tępić chwasty (omówienie metod walki z chwastami występującymi na danym terenie).

Oczywiście nie jest to w żadnym wypadku schemat wykładu obowiązujący i najodpowiedniejszy dla każdego prowadzącego szkolenie. Jednakże przy każdym układzie pogadanki trzeba bezwzględnie pamiętać o tym, że winna ona być rozplanowana w czasie, wygłoszona na dostępnie dla każdego uczestnika szkolenia, ze szczególnym uwzględnieniem warunków i potrzeb danego terenu.

DYSKUSJA

Przy pomocy dyskusji, poprzez rzucanie pytań wykładowca może sprawdzić, w jakim stopniu wykład jego spełnił swoje zadanie, a wiadomości w nim zawarte zostały przyswojone przez uczestników szkolenia. W dyskusji należy szeroko wiązać zagadnienia poruszone w pogadance z problemami danego terenu. Zrozumiałe, że wymagana jest od wykładowcy znajomość przedmiotu i staranne przygotowanie się do przeprowadzenia zajęć szkoleniowych.

W przypadku omawiania tematu np. „Walka z chwastami", prowadzący szkolenie może rzucić pytania dotyczące ilości zachwaszczonych gospodarstw, gatunków chwastów najczęściej występujących na tym terenie, systemu walki z nimi już stosowanego przez poszczególnych gospodarzy itp. W dyskusji rozwinąć można problem obniżania dochodowości zachwaszczonego gospodarstwa i wiele innych.

Przy przygotowaniu dyskusji konieczne jest przemyślenie zasadniczych pytań i zapisanie ich w planie wykładu. Dyskusją należy kierować tak, aby z bogatymi doświadczeniami w tej dziedzinie poszczególnych uczestników szkolenia zapoznawali się wszyscy biorący udział w zajęciach.

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

W toku zajęć praktycznych słuchacze kursów wzbogacają zdobyte na szkoleniu wiadomości, uczą się stosować je w praktyce. Szczególnie członkowie spółdzielni produkcyjnych mają szerokie możliwości praktycznego rozwijania i pogłębiania zdobytych na szkoleniu umiejętności.

Całokształtem zajęć praktycznych kieruje wykładowca, śledzi prace, udziela wskazówek, sprawdza prawidłowość przeprowadzanych prób i doświadczeń, troszczy się o spopularyzowanie rezultatów praktycznych zajęć uczestników szkolenia wśród wszystkich spółdzielców czy też chłopów indywidualnych.

Wykładowcom niejednokrotnie pomagają w tej pracy nauczyciele wiejscy. Np. ob. Halina Ochrymowicz, nauczycielka z Duninowa, zaprojektowała zorganizowanie uprawy zbóż na małych doświadczalnych poletkach. Poza tym zamierza ona nadal stosować w ogródku szkolnym miczurinowskie metody uprawy warzyw, prowadzić doświadczenia nad przyśpieszoną wegetacją roślin i ich odpornością na zimno.

Dla wykonania tego konieczne jest, żeby do każdego punktu szkoleniowego przyjeżdżał zawsze ten sam wykładowca i aby utrzymywał ze słuchaczami i z nauczycielem ścisły kontakt. Tylko wtedy bowiem będzie istniała pewność, że cykl wykładów na każdy temat będzie logicznie powiązany w konkretną całość, a zdobyte na kursie wiadomości staną się ważnym czynnikiem walki o dalszy wzrost produkcji rolnej.

NĘDZA DZIECI
W POLSCE KAPITALISTYCZNO - OBSZARNICZEJ

Sanacyjna Konstytucja z 1935 roku głosiła: „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli". Jak wyglądał podział tego wspólnego dobra wskazuje zdjęcie, zachowane w przedwojennych archiwach. Bezrobocie spychało tysiące rodzin na dno nędzy, sprzyjało deklasacji i zwyrodnieniu. Młode pokolenie wzrastało w atmosferze beznadziejnego bytowania i deprawacji, szerzącej się w siedliskach wielkomiejskiej nędzy.

Dyskutujemy nad projektem Konstytucji

Już nigdy nie będzie w Polsce analfabetów

Ciężkie miałam życie — od dzieciństwa musiałam pracować. Ojciec zaledwie zarobił na chleb. Nie mógł mnie posyłać do szkoły, nie umiałam więc czytać i pisać. Żyłam jak ślepa — a czy to ja jedna? Więcej nas było takich ciemnych, bo robotnicy nie mieli pieniędzy na naukę swoich dzieci.

Dopiero w Polsce Ludowej, w której władza należy do ludu pracującego, jak pięknie określa projekt naszej Konstytucji, nauczyłam się czytać i pisać na kursie dla analfabetów. Sama przeczytałam niedawno projekt Konstytucji. Czytałam z wielkim wzruszeniem o tym, że kobieta ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Szczęśliwa jestem, że choć późno, bo w 61 roku życia — ale doczekałam się wreszcie tego, że robotnicy i chłopi, kobiety i mężczyźni rządzą krajem, że ja, zwykła, „czarna", jak to mówiono przed wojną, robotnica — mogę dyskutować o projekcie Konstytucji.

Ale myślę, że równe prawa oznaczają także równe obowiązki. A wypełniając dobrze nasze obowiązki przyczyniamy się do tego, żeby coraz bogatsza i piękniejsza stawała się nasza Ojczyzna, żeby budowało się coraz więcej szkół, do których chodzą nasze, robotnicze i chłopskie dzieci. Szczęśliwa jestem, bo wiem, że żadne dziecko w Polsce Ludowej nie jest skazane na analfabetyzm, że ma pełne możliwości nauki i rozwijania swoich zdolności — i jeszcze wiem, że my, kobiety, przyczyniamy się do tego naszą rzetelną pracą.

MARIA ZAPAŁOWSKA
robotnica parowozowni PKP w Białogardzie

Tak bronię pokoju

Na przykładzie własnego życia widzę, że prawo do nauki i prawo do pracy, zagwarantowane w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w naszym kraju rzeczywistym prawem.

Uczę się obecnie w szkole górniczej w Bytomiu. Zaraz po przyjeździe otrzymałem trzy ubrania. Dostaję też 120 zł. stypendium. Po skończonych zajęciach szkolnych korzystamy wszyscy z bogatej biblioteki i czytelni, pogłębiamy swoją wiedzę. Ale co najważniejsze — po skończeniu szkoły nie muszę się martwić o pracę, bo praca już na mnie czeka.

Jestem młody — i tamte czasy, kiedy dla ludzi w Polsce brakło pracy, kiedy fabryki i kopalnie zamykano, wyrzucając tysiące robotników na bruk, znam tylko z opowiadań. W Polsce Ludowej, trudny zawód górnika traktowany jest jako wielce zaszczytny. Nikt nawet nie myśli o tym, żeby zamykać jakiekolwiek kopalnie — przeciwnie, wydobycie węgla zwiększa się coraz bardziej i coraz więcej ludzi potrzeba do pracy w górnictwie.

W naszym kraju mam takie prawa, o które walczyli przez dziesiątki lat najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej, a wypełniając swoje obowiązki — teraz w szkole, a później — w kopalni przyczynię się najlepiej do umocnienia Ludowej Ojczyzny, a tym samym — do utrwalenia pokoju na całym świecie.

EUGENIUSZ STÓJKOWSKI
zam. w Słupsku, obecnie uczeń
Szkoły Górniczej w Bytomiu

Kronika KOSZALINA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Pierwsze dni" — film prod. polskiej. — Początek seansów o godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSOWO — „Dzielny Gajczy" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 19
MUZEUM ul. Armii Czerwonej 56 — dziś nieczynne.

* * *

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa

* * *

Punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji są dziś czynne:
w świetlicy PKS przy ul. Jana z Kolna,
w sali MPRB przy ul. Feliksa Dzierżyńskiego,
w świetlicy „Dobry but" przy ul. Gen. Świerczewskiego.
Punkty te są czynne w godzinach od 18-ej do 21-ej.

* * *

Druga rejestracja wojskowa mężczyzn urodzonych w roku 1933 odbywa się dziś od godz. 8-ej do 15-ej, w gmachu Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej. Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w 1933 r. oraz mężczyźni innych roczników, którzy z jakichkolwiek powodów nie mają jeszcze uregulowanego obowiązku wojskowego.

* * *

Zapisy młodzieży do Zespołu Pieśni i Tańca Powiatowego Domu Kultury przyjmuje kancelaria PDK przy ul. Zwycięstwa Nr. 103.

* * *

Grupa chóralna Zespołu Pieśni i Tańca Powiatowego Domu Kultury rozpoczyna dziś swoje zajęcia o godz. 17-tej, zaś sekcja dramatyczna zaczyna swe ćwiczenia o godz. 18-tej, a sekcja taneczna (rytmika i umuzykalnienie dla dzieci) o godz. 15-tej.

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Szalony lotnik" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Stary Rynek Nr. 19.

* * *

Punkty dyskusyjne nad projektem Konstytucji są dziś czynne:
w świetlicy Zakładów Sieci Elektrycznych przy ul. Stalina Nr. 6, w godzinach od 18-ej do 20-ej,
w Fabryce Narzędzi Rolniczych od godz. 16-ej do 21-ej.
Punkt Ligi Kobiet przy ul. Wiejskiej Nr. 12 czynny od godz. 16-ej.

„Głos Koszaliński" wydaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 58-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego 13, telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-16022. Nr zam. 1554. 11.3.52.

Pielęgnacja ozimin na wiosnę

Zboża nie wymagają tak wiele pielęgnacji jak np. okopowe, jednak nie można ich zostawiać własnemu losowi od zasiewów aż do żniw. Zwłaszcza dotyczy to ozimin.

Największym wrogiem ozimin są silne, gołe mrozy bez pokrywy śnieżnej. Niszczą one nieraz doszczętnie rzepaki i jęczmień ozimy a uszkadzają znacznie pszenicę i żyto. Drugą groźbę dla ozimin, zwłaszcza dobrze wyrośniętych (bujnych), jest możliwość uduszenia się (zeprzenia) pod grubą pokrywą śniegu spadłego na niezamarzłą ziemię.

Szczególnie niebezpieczna jest taka pokrywa, na której wytworzyła się skorupa lodowa. Toteż w obawie przed zeprzeniem w okolicach górzystych, gdzie zbierają się grube zwały śniegu, rolnicy umyślnie opóźniają siew. Roślinom słabo wyrośniętym uduszenie pod śniegiem nie zagraża.

Wreszcie na wiosnę grozi ozimin wymoknięcie, jeżeli na polu stoi przez dłuższy czas woda z topniejących śniegów. W sezonie bieżącym mrozy były niewielkie, więc nie mogły ozimin zaszkodzić. Również nie zaszkodziła ozimin pokrywa śnieżna, ponieważ z małymi wyjątkami z powodu opóźnionych siewów ozimin są słabo wyrośnięte.

Natomiast może grozić wymoknięcie i tak już słabych ozimin, jeżeli dopuści się do tego, że woda dłuższy czas będzie stać na polu. Toteż należy natychmiast przystąpić do oczyszczenia bruzd i przegonów z lodu i śniegu, aby dać ujście spływającej wodzie. Szczególnie ważne jest to na gruntach cięższych, mało przepuszczalnych.

Następną ważną czynnością jest zasilenie ozimin nawozami sztucznymi. W praktyce używa się prawie wyłącznie nawozów azotowych, tzw. pogłównych, a więc saletrę wapniową, saletrę sodową, wreszcie saletrzak. W roku bieżącym na słabszych gruntach powinno się oziminy zasilić również nawozem fosforowym w formie superfosfatu.

Na ogół nawet w normalnym roku zasila się z reguły wszystkie słabsze oziminy. Tym bardziej trzeba to zrobić w roku bieżącym wobec spóźnionych jesiennych siewów i słabego rozwoju roślin. Dlatego już dzisiaj każdy rolnik powinien się zaopatrzyć w te nawozy w wystarczającej ilości.

Samo zasilanie trzeba dokonać wcześnie, jak tylko rola obsiąknie. Spóźnione zasilenie azotem powoduje jedynie rozwój chwastów i większy zbiór słomy, nie wpływa natomiast na plon ziarna. Pszenicę zasila się zawsze przed bronowaniem. Dzień na rozsianie nawozu należy wybrać pogodny i siać na rośliny nie zaroszone. Co się tyczy dawek, to dla zasilenia słabego żyta, sianego po dobrych przedplonach (koniczyny, mieszanki strączkowe) wystarczy około 70 kg saletry czy saletrzaku na hektar. Żyto po kłosowych bez jesiennego nawożenia trzeba zasilić co najmniej 100 kg nawozów na hektar.

Dla pszenicy na dobrej ziemi po koniczynie, rzepaku, strączkowych, wystarczy dawka około 60 kg na ha. Na gorszych stanowiskach i na słabszych ziemiach należy użyć 100, a nawet 150 kg na ha, najlepiej w dwóch dawkach. Pod oziminy nawozy fosforowe dajemy, na ogół w jesieni. Gdzie jednak tego nie zrobiono i na ziemiach uboższych, można zastosować superfosfat pogłównie w ilości 100 kg na ha, wysiewając go przed saletrowaniem.

Na ziemiach ciężkich, zlewających się, stosuje się na wiosnę bronowanie ozimin (przeważnie pszenicy) w celu wzruszenia roli i pobudzenia roślin do krzewienia się. Bronuje się pszenicę, kiedy rola już nie jest wilgotna, a jeszcze nie zeschnięta i kiedy widać już pewne oznaki wiosennego rozwoju roślin. Bronować należy ostrą broną, która idzie za końmi równo i nie skacze.

Grunta torfiasto-próchniczne często wskutek mrozu wydymają się i wyciągają korzonki roślin z ziemi. Na gruntach lekkich natomiast korzonki żyta bywają często odkryte przez wiatr i deszcz. W obu wypadkach należy takie grunta zwałować ciężkim walcem, aby wtłoczyć korzonki z powrotem do ziemi.

Jak widzimy, pielęgnowanie ozimin na wiosnę ma ogromne znaczenie. Od właściwej pielęgnacji zależy w wielkim stopniu wysokość naszych plonów.

B. B.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zespół PGR w KAMIENICY, Okręg Słupsk zatrudni natychmiast ogrodnika, mistrza warsztatowego, stelmacha, dwóch kowali i [illegible] traktorzystów. 250-K

BARWICKI ZAKŁAD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO LEŚNICTWA w Barwicach, pow. Szczecinek poszukuje od zaraz do pracy kwalifikowanych tokarzy, ślusarzy monterów, monterów samochodowych na silniki „Diesel" i benzynowe, kier. sekcji planowania. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 248-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KOWALSKA Felicja zgłasza zgubienie leg. służbowej Nr 2975 wyd. przez Dyr. Okr. Poczt i Telekom. Szczecin oraz kartę meldunkową wyd. przez Miejską Radę Narodową Sławno. 260-P

LISZEWSKI Kazimierz zgłasza zgubienie karty meldunkowej P.X.58, wyd przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Drawsko. 259-P

Wspaniałe manifestacje kobiet francuskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

PARYŻ PAP. We Francji odbyło się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 10 zjazdów, w których wzięło udział 150.000 delegatek. Obrady odbywały się pod hasłem walki o zakaz broni masowej zagłady i ustanowienia kontroli nad tym zakazem, o redukcję zbrojeń i kredytów na zbrojenia, o rząd pokoju i poprawę warunków bytu.

Największy zjazd odbył się w Gennevilliers pod Paryżem. Zjazd w Gennevilliers uchwalił rezolucję protestującą przeciwko barbarzyńskiemu stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei, orędzie do kobiet Moskwy, depeszę do króla greckiego z żądaniem uchylenia wyroków śmierci na Beloiannisa i jego towarzyszy, rezolucję w obronie Henri Martina oraz orędzie do kobiet Korei i Vietnamu.

Wiktor Hugo trwa w szeregach walczących o pokój i postęp

Uroczysta akademia w Teatrze Współczesnym w Szczecinie

Wczoraj w sali Teatru Współczesnego odbył się urządzony staraniem szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich oraz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wieczór poświęcony twórczości wielkiego pisarza i poety francuskiego, dramaturga i prawodawcy teatru romantycznego, humanisty i obrońcy pokoju — Wiktora Hugo.

Zebranych w imieniu Związku Literatów Polskich i WKOP przywitał Edmund Osmańczyk, zapraszając jednocześnie do prezydium I-go sekretarza KW PZPR tow. Jabłońskiego, przewodniczącego Prezydium WRN tow. Nowaka, konsula Republiki Czechosłowackiej ob. Stareczka, prezesa szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich pisarza Andrzejewskiego — działaczy kultury i ruchu obrońców pokoju.

Referat o twórczości artystycznej i działalności społecznej Wiktora Hugo wygłosił Jerzy Andrzejewski.

— Dzieło Wiktora Hugo — powiedział m. in. mówca — jest jego najwspanialszym i najtrwalszym pomnikiem, żyje bowiem w ludziach i poprzez nich dalej walczy.

Referat pozwolił zebranym w pełni ujrzeć postać niezłomnego obrońcy uciśnionych, piewcy i trybuna wolności, który z jednakową siłą i namiętnością swym płomiennym słowem bronił praw ludu zarówno Francji jak i innych krajów, w tym również Polski.

— Wiktor Hugo — mówił w zakończeniu swego referatu tow. Andrzejewski — przez całe swoje długie życie służył swemu narodowi i ludzkości. Dzisiaj i naród francuski i cała postępowa ludzkość jeszcze raz powołują wielkiego poetę do swoich szeregów, do wielomilionowych szeregów tworzących potężną armię pokoju, wolności i postępu. I podobnie jak za swego życia, stawał Wiktor Hugo w szeregach walczących, tak staje w nich i dzisiaj. Staje do walki swoimi dziełami, strofami swoich wierszy, swoim życiem, swoim namiętnym i celnym słowem. Jest wśród nas, jest naszym wielkim przyjacielem i towarzyszem. I za to składamy mu hołd, za to go czcimy i kochamy.

Po referacie, artyści Teatru Polskiego recytowali wiersze Wiktora Hugo oraz wyjątki z jego powieści — „Rok 1793" i „Nędznicy".

Na zakończenie wieczoru, którym Szczecin uczcił pamięć wielkiego pisarza i bojownika, został wyświetlony film pt. „Urwis Gavroche" zrealizowany na podstawie powieści Hugo — „Nędznicy".

Żołnierze dyskutują nad projektem Konstytucji

(Dokończenie ze str. 2-giej)

Oto co mówi **sierżant Pachnik:**

„Ojciec mój jest dzisiaj wykwalifikowanym fachowcem w PaFaWagu, lecz przypominam sobie dokładnie przedwojenne czasy Polski sanacyjnej, kiedy ojciec mój wstawał o trzeciej godzinie rano i wychodził pod magistrat, aby znaleźć zatrudnienie przy oczyszczaniu miasta, co zresztą nie zawsze się udawało.

Dziś, kiedy w naszym kraju sprawują władze robotnicy i chłopi, ojciec mój jest szczęśliwy, bo władza ludowa zapewniła mu prawo do pracy.

Projekt Konstytucji jest wyrazem utrwalenia władzy ludowej.

Dlatego też ja, jako podoficer Wojska Polskiego z radością przyjmuję projekt Konstytucji — tak samo myślą wszyscy żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Przez to, że stale podnosimy swe kwalifikacje wojskowe, będziemy wciąż wzmacniali siłę naszego Ludowego Wojska Polskiego, ażeby już nigdy nie powtórzyło się to, co było w roku 1939".

OPIEKA NAD RODZINAMI ŻOŁNIERZY

W Polsce Ludowej rodziny żołnierzy, odbywających zaszczytną służbę w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, otoczone są troskliwą opieką.

Starszy strzelec **Bronisław Marciniak**, opisując ciężkie warunki bytu swej rodziny w Polsce sanacyjnej, tak mówi dalej:

„Doczekaliśmy się jednak prawdziwego życia w naszej Ludowej Ojczyźnie. Matka moja mieszka dziś w jasnym i czystym mieszkaniu. Władza Ludowa troszczy się o rodzinę żołnierza. Miejska Rada Narodowa zaopatrzyła matkę w węgiel, ziemniaki i różne inne produkty, a także wypłaca jej zapomogi. Kocham naszą szczęśliwą Ojczyznę, która się tak troszczy o człowieka, i nie żałuję dla niej sił. W wojsku zostałem przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego oraz wyróżniono mnie odznaką „Wzorowego Strzelca".

Jako żołnierz wzmogę jeszcze bardziej swe wysiłki w wyszkoleniu, bo tak nakazuje przysięga wojskowa i art. 78 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

NIEROZERWALNA WIĘŹ WOJSKA Z NARODEM

O nierozerwalnej więzi łączącej cały naród z jego Ludowym Wojskiem świadczą m. in. stałe spotkania załóg robotniczych i pracujących chłopów z żołnierzami.

Ostatnio grupa żołnierzy odwiedziła czołowych przodowników pracy Śląska, wśród nich wybitnego rębacza kopalni „Polska" **Wiktora Markiewkę i Józefa Dzięgla** przodującego kowala w Gliwickich Zakładach Napraw Taboru Kolejowego.

Żołnierze przekazywali przodownikom pracy braterskie pozdrowienia i życzyli im dalszych sukcesów w realizacji Planu 6-letniego.

Żywo dyskutowano również nad projektem Konstytucji, porównując życie wojska i klasy robotniczej z lat przedwojennych z życiem obecnym.

Żołnierze mówili, że z radością przyswoili sobie treść projektu Konstytucji i że uważają za swój najświętszy obowiązek czuwanie nad zdobyczami klasy robotniczej. „Nowa Konstytucja — mówi plutonowy Stanisław Gwiżdż — wzbudza w nas jeszcze głębsze uczucia patriotyczne i niezłomny zapał do zaszczytnej służby na straży naszej niepodległości i praw ludu pracującego. My, żołnierze — mówi Gwiżdż — czujnie strzeżemy pokoju i waszych zdobyczy".

Dziękując za miłe odwiedziny żołnierzy Wojska Polskiego, **Markiewka i Dzięgiel** przekazali wszystkim żołnierzom braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w służbie dla dobra Ojczyzny.

Ludobójcy amerykańscy nadal stosują broń bakteriologiczną w Korei

PARYŻ PAP. Korespondent „Ce Soir" w Panmundżon — Wilfred Burchett donosi, że w niedzielę samolot amerykański typu „B-26" zrzucił z wysokości około 200 metrów zarażone owady nad wioską Czukdong położoną w odległości 5 mil na południowy zachód od Panmundżon. Na własne oczy widziałem — stwierdza korespondent — olbrzymie ilości much i pcheł, które zrzucone zostały na ziemię. Koreańskie oddziały przeciwepidemiczne przybyły niezwłocznie na miejsce, aby zniszczyć te owady.

Również w innych miejscowościach Korei ludobójcy amerykańscy zrzucili ostatnio bomby bakteriologiczne.

* * *

PEKIN. PAP. — Jak donoszą z Phenianu, naród koreański kategorycznie protestuje przeciwko nikczemnym zbrodniom interwentów amerykańskich, stosujących broń bakteriologiczną wobec narodów Korei i Chin.

Również masy pracujące Chin potępiają zbrodnicze stosowanie broni bakteriologicznej przez siły zbrojne USA.

Sport

Lekkoatleci ZSRR w Warszawie

W niedzielę 9 bm. na lotnisku na Okęciu wylądowała ekipa lekkoatletów radzieckich, udająca się do Paryża na tradycyjny, doroczny bieg na przełaj, organizowany przez redakcję dziennika „L' Humanite".

Zawodników ZSRR na lotnisku witali przedstawiciele GKKF — SZEMBERG i GUTOWSKI, Polskiego Komitetu Olimpijskiego — ASKANAS i St. KKF. — GIEDGOWD oraz lekkoatleci kadry narodowej, zgrupowani na obozie w Warszawie.

W skład drużyny radzieckiej wchodzą:

Zasłużony mistrz sportu, trzykrotny mistrz ZSRR i posiadacz najlepszego wyniku w świecie w biegu na 3000 m z przeszkodami KAZANCEW.

Zasłużony mistrz sportu i mistrz ZSRR na 5000 m — POPOW.

Zasłużeni mistrzowie sportu: rekordzista ZSRR w maratonie i b. rekordzista świata na 30 km — WANIN oraz BOŻYDAJEW.

Mistrzowie sportu: JEWSIEJEW, ANUFRIEW, rekordzista świata na 30 km — MOSKACZENKO i zeszłoroczny zwycięzca biegu „L'Humanite" i rekordzista ZSRR na 10 km — SIEMIONOW.

Na bieg „L'Humanite" udaje się również 8-osobowa grupa lekkoatletek radzieckich, w skład której wchodzą: zwyciężczyni wyścigu o nagrodę dziennika „L'Humanite" w ubiegłym roku — ZAICZEWA-BASENKO i zdobywczyni drugiego miejsca w tym biegu, zasłużona mistrzyni sportu — OWSIANIKOWA, rekordzistki świata SOTOPOWA i PLETNIOWA, mistrzyni sportu BOGATERIEWA, CZURIŁOWA, TARASOWA i mistrzyni ZSRR na 400 m — POMAGAJEWA.

Kierownikiem ekipy radzieckiej jest wiceprzewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy radzie ministrów ZSRR — PIESLAK. Drużynie towarzyszą: zasłużony mistrz sportu i trener ekipy DENISOW oraz trener państwowy CHOMIENKOW.

Lekkoatleci ZSRR, którzy zatrzymali się w hotelu Bristol, w godzinach wieczornych oglądali nowy polski film pt. „Pierwsze dni". W poniedziałek na AWF odbyli lekki trening oraz zwiedzili akademię.

Zawody klasyfikacyjne w gimnastyce

W ubiegłą niedzielę odbyły się w małej sali przy ul. Narutowicza pierwsze w Szczecinie zawody klasyfikacyjne w gimnastyce kobiet i mężczyzn. W imprezie wzięło udział 18-tu zawodników w tym 8 kobiet. Wszyscy ze startujących zdobyli minima III klasy. Dwóch uczestników zakwalifikowało się do II klasy.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

Kobiety: 1) CHEINDYNGER (Sp) 60,45 pkt., 2) BARTOSIŃSKA (Wł) 59,15 pkt., 3) TANIEC (AZS) 58,65.

Mężczyźni: II klasa 1) SZCZERBIŃSKI (Sp) 80,55, 2) KROMAN (Sp) 79,3 pkt.

III klasa: 1) KIJENES (Gw) 87,6 pkt., 2) KWIATKOWSKI (AZS) 86,3 pkt., 3) SUPŁATOWICZ (Sp) 85,05 pkt.

Kolejarz (Goleniów) Unia (Szczecin) 2:1

W rewanżowym spotkaniu piłkarskim Kolejarz z Goleniowa zwyciężył szczecińską Unię w stos. 2:1 (1:1. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Punkty zdobyli dla Kolejarza KOSOŃ i NOWICKI po jednym, dla Unii PIECHOCKI.

Międzynarodowy turniej szachowy

W czwartej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki: BOTWINNIK zremisował ze STAHLBERGIEM, HELLER wygrał z PLATZEM, KERES zwyciężył PILNIKA, PETROSJAN wygrał ze ŚLIWĄ, GEREBEN zremisował z O'KELLYM.

Po czterech rundach prowadzi nadal Heller (ZSRR).

GWKS - Szczecin wygrywa z Ogniwem

Gra była wyrównana z lekką przewagą drużyny wojskowej. Bramki zdobyli dla GWKS-u NOSEK, POLUS i SZYMPOWSKI po jednej, dla Ogniwa TWARDY dwie.

Z NARCIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI

Na zdjęciu: zwycięska sztafeta Gwardii I w biegu rozstawnym 4x10 km. Od lewej: Kwapień, Bukowski, Stopka i Gąsienica—Fronek.

Tłum. T. Evert

— 207 —

— Wygląda na to, towarzyszu inżynierze kapitanie, że w tym kotle — trzy rurki — urywanym głosem powiedział Kulikow.

Toidze pochylił się ku podłużnym drzwiczkom paleniska. Patrzał w różową głębię, wypełnioną roztańczonym płomieniem. Istotnie, po ściance paleniska, z rurek wodnych przypominających naciągnięte struny, sączyła się woda, która natychmiast przekształcała się w parę.

Toidze wyprostował się. Zrobił krok ku wodoszczelnej grodzi i ujął za ciężką słuchawkę telefoniczną.

— Oficer wachtowy? Dowódcę okrętu!

Wysoko na górze na pomoście Bubiekin wziął do ręki słuchawkę telefonu.

— Za dowódcę, zastępca Bubiekin.

— Faddieju Fomiczu! Melduje się dowódca piątego działu bojowego. W drugim palenisku po prawej burcie przeciekają wodogrzejnie.

Okręt uniósł się na fali, na chwilę znieruchomiał i nagle zapadł w dół. Kołysanie rosło. Miczman Kulikow stał obok Toidze i patrzał w jego zatroskaną twarz. Naprawdę jest się o co martwić! Przed taką akcją, kiedy „Gromowy" w każdej chwili może potrzebować całej swej mocy, ubywa jeden z kotłów, okręt może stracić jedną trzecią szybkości. Pękły rurki, a zatem trzeba dokonać naprawy; woda rozmywa palenisko.

— Wasza decyzja? — zapytał z pomostu Bubiekin.

— Będziemy blokować w ruchu, Faddieju Fomiczu.

— Blokujcie — powiedział Bubiekin — kapitan rozkazał nie zmniejszać obrotów.

Toidze odszedł od telefonu. Łatwo powiedzieć — blokować w ruchu. Lecz oznacza to, że trzeba zbadać od wewnątrz rozpalone palenisko, pracować w gorącym kotle. Prawda, że na innych okrętach robiono takie rzeczy, jednakże za każdym razem pisano o tym jak o bohaterstwie. To bohaterstwo podziwiali marynarze „Gromowego". I oto nadszedł czas, by sami dokonali podobnego czynu, w dodatku przy silnym kołysaniu.

— No, majstrzy kotłowni, robimy naprawę w ruchu? — zapytał Toidze. — Miczmanie, wywołajcie ochotników.

— Pierwszy ochotnik, to ja — krótko powiedział miczman. — Tu nie wolno się omylić, od razu trzeba zablokować. A na drugiego weźmiemy... Kto ma bystry wzrok?

Obrzucił spojrzeniem palaczy, którzy na chwilę nawet

— 208 —

nie przerwali pracy. Pracowali spokojnie i miarowo, jak robotnicy w fabryce. Zajcew w waciaku rozpiętym na piersi, połyskując czarnymi oczami, podszedł bliżej.

— Weźcie mnie — odezwał się Nikitin położywszy rękę na dźwigni rozpylacza ropy.

— Albo mnie — zawołał Czirkow, jak zawsze zaciskając rękę na dźwigni urządzenia zasilającego kotły w wodę.

— Proszę, jak o największy zaszczyt! — usłyszał Kulikow podniecony głos Zajcewa.

— Mówisz ,że wytrzymasz, Zajcew? Tam w środku trochę piecze.

— Wytrzymam jeszcze więcej — odparł Zajcew z posępnym humorem.

— No, drodzy, nie traćcie czasu — inżynier kapitan skierował się do luku. — Idę do siłowni. Miczmanie, o wykonaniu meldujcie natychmiast.

— Tak jest, o wykonaniu meldować natychmiast — odparł Kulikow.

Palacze chwycili za ciężkie łańcuchy. Płomień w palenisku wygasł. Zajcew przelotnie spojrzał w powoli ciemniejącą czeluść. Bił stamtąd żar nie do zniesienia: na szamotowym omurowaniu wciąż jeszcze migały żółtawe języry palącej się ropy. Skierował tam promień światła z przenośnej lampy. Teraz jeszcze wyraźniej było widać, jak z rurek cieknie woda rozmywając palenisko. Zajcew czuł, że serce mu bije coraz silniej, że bicie to odzywa się nawet w koniuszkach palców.

— Watę i wazelinę! — rozkazał miczman.

Z kąta kotłowni przyniesiono dużą puszkę z wazeliną i paczki waty. Zajcew wyciągnął rękę.

— Czekaj, nie pchaj się przed starszymi — ostro powstrzymał go miczman.

— 209 —

— Przecież się zgłosiłem! — powiedział Zajcew.

— Zgłosiłeś się, to czekaj — burknął miczman. — Dajcie hydrant.

Zajcew przyciągnął gumowego węża.

— Polewaj mnie — rozkazał miczman. — Dobrze zlej waciak.

Podczas gdy na jego waciak lał się lodowaty strumień wody, miczman pośpiesznie pokrywał twarz gęstą warstwą wazeliny. Nałożywszy na nią gruby płat waty, zmoczył w wodzie czapkę i nisko zsunął ją na brwi. Podszedł do paleniska. Z otwartych drzwiczek buchało gorąco nie do wytrzymania.

— Może jeszcze zaczekać, towarzyszu miczmanie — odezwał się jeden z palaczy. — Zatchnie człowieka. Niech kapkę ostygnie.

— Żeby palenisko rozmyło? — mruknął miczman.

Przybliżył do drzwiczek twarz osłoniętą płatem waty i nagle jakby dał nura; zebrawszy się w sobie znikł w otworze paleniska. Oświecił wnętrze lampką. Wszyscy milczeli nie odrywając oczu od otworu, w którym migotało słabe światełko.

— Ugotuje się — mimo woli mruknął Zajcew.

Lecz miczman, tak samo zręcznie jak wszedł, wyskoczył na zewnątrz. Dusił się, z twarzy spływał mu pot zmieszany z wazeliną. Wydawało się, że nie może się nawdychać powietrza kotłowni. Potem zdjął z twarzy pożółkłą watę.

— Wygląda na to, że pękły trzy rurki... No, a ty na co czekasz? Szykuj się.

Znów złapał oddech.

— Teraz twoja kolej. Ja wlezę na górę, będę napełniać wodą podejrzane rurki, a ty melduj, czy ciekną, czy nie. To cała twoja robota.

I wraz z palaczami wdrapał się po drabince na górny pomościk. Pracując kluczem i młotkiem odkręcali nakrętki kolektora. Odkręcili je i odskoczyli na bok; spod pokrywy, która odleciała, wyrwał się obłok pary.

— No teraz najważniejsze! Chłopcy, nie gapić się! — krzyknął Kulikow.

Okrętem znowu silnie rzuciło. Miczmanowi podano hydrant. Na dole, drżąc w mokrym waciaku, czekał Zajcew z twarzą gęsto nawazelinowaną i osłoniętą płatem waty.

— Zaczynamy! — krzyknął Kulikow i znikł w kotle.

W tej samej chwili Zajcew wszedł do paleniska.

(Dalszy ciąg nastąpi)